

ŻYCIE SŁOWIAŃSKIE



MIESIĘCZNIK
POŚWIĘCONY
SPRAWOM
SŁOWIAŃSKIM

TREŚĆ

M. I. Kalinin

H. Świątkowski: Michał Kalinin

Słowianie a wojna (wyjątek z broszury *M. I. Kalinina*)

A. K. Wirszytło: Organizacja „czetnicka“ w Jugosławii

Z. Okuljar: Słoweńcy o Mickiewiczu

I. Stefanov: Sytuacja ekonomiczna Bułgarii

H. Batowski: W sprawie łużyckiej

Najważniejsze wiadomości o Słowiańszczyźnie współczesnej
5. Siedziby Słowian

Rozwój idei słowiańskiej w Polsce. 5.

M. Franičević: Dziewczynie. Przełożył *A. Brosz*

J. Pilar: Poranek. „ „ „

J. Jesenský: Życie. Przełożył *W. Zechenter*

Kronika polityczna

Kronika kulturalna

Kronika gospodarcza

Nowe książki słowiańskie

Przegląd czasopism słowiańskich

Co piszą inni?

Sprawy słowiańskie w prasie polskiej

Komitet Słowiański w Polsce

ŻYCIE SŁOWIAŃSKIE. MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SŁOWIAŃSKIM.

Wydaje Prezydium Komitetu Słowiańskiego w Polsce. Redaktor: Henryk Batowski.

Zastępca redaktora: Fryderyk Łęski. Sekretarz redakcji: Bożena Modelska.

Adres redakcji: Warszawa, aleja J. Stalina 24, lub Kraków, ul. Basztowa 15.

Prenumerata: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik“, Oddział w Krakowie, wydział

kolportażu, Wielopole 1. Przedpłata kwartalna: 36 zł. Konto PKO: Kraków IV-333.



Redakcja „Życia Słowiańskiego“ składa głęboki hołd pamięci M. I. Kalinina, przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, który zmarł 3 czerwca 1946, żegnany powszechnym żalem wszystkich narodów radzieckich.

Sylwetkę Zmarłego kreśli poniższy artykuł min. H. Świątkowskiego, członka Prezydium Komitetu Słowiańskiego w Polsce i prezesa Zarządu Gł. Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, po czym podajemy w przekładzie wyjątki z broszury prez. Kalinina «Słowianie a wojna» z r. 1941.

MICHAŁ KALININ

W dniu 3 czerwca br. Państwo Radzieckie poniosło dotkliwą stratę przez śmierć jednego z najznakomitszych mężów stanu, Michała Kalinina, współtwórcy Związku Radzieckiego.

Michał Kalinin pochodził z rodziny chłopskiej. Urodził się w r. 1875 we wsi Wierchniaja Trojca w gubernii Twerskiej. Z chłopskiego środowiska wyniósł twardą wolę życia, współczucie dla wszystkich ludzi pracy, niezłomne pragnienie walki o lepszy, sprawiedliwszy świat. Młodość hartowała wolę, umacniała w postanowieniu poświęcenia życia dla sprawy wszystkich ludzi pracy. Po ukończeniu wiejskiej 3-klasowej szkoły w rodzinnej wsi, młody Kalinin wyrusza w szeroki świat. Jesienią 1889 roku znalazł się w Petersburgu, gdzie rozpoczął nowy etap życia, który zdecydował o całej jego przyszłości. Jako robotnik fabryczny zetknął się tu z ruchem socjalistycznym i z Włodzimierzem Leninem. U boku wielkiego rewolucjonisty Kalinin bierze udział w organizowaniu «Petersburskiego Związku Walki o wyzwolenie klasy robotniczej». Działalność polityczna młodego Kalinina nie uszła uwagi carskiej policji. Cała młodość i wiek dojrzały Kalinina to jedno pasmo walki, prześladowań, więzień, wysiedleń, zsyłek. Widzimy Kalinina na Kaukazie, w Estonii a po roku 1903 zostaje on wysłany do Karelii. Nigdzie jednak nie przerywa on swojej działalności aktywnego rewolucjonisty i organizatora ruchu socjalistycznego.

Po rewolucji 1905 roku Kalinin powrócił do Petersburga, gdzie trwale wraz z Leninem przygotowywał masy robotnicze Rosji do ostatecznej walki o wolność. Był jednym ze współtwórców wielkiej Rewolucji Październikowej. Czynnym i ofiarnym życiem Michał Kalinin zasłużył sobie na pełne zaufanie mas robotniczych Zw. Radzieckiego. W marcu 1919 roku na wniosek Lenina został wybrany przewodniczącym Wszechrosyjskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego Partii, a wkrótce potem przewodniczącym Prezydium Rady Najwyższej ZSRR. Na tym stanowisku kierownika najwyższego organu Państwa Radzieckiego Michał Iwanowicz Kalinin pracował z najwyższym poświęceniem przez lat 27, oddając wszystkie swoje siły umocnieniu ustroju socjalistycznego i przebudowie potężnego państwa. Stał się dla młodzieży radzieckiej wzorem ofiarnej służby dla państwa i społeczeństwa. Uosabia w sobie najwyższe cnoty męża stanu, człowieka pracy i przywódcę warstw pracujących. W czasie ostatniej wojny swoją czujną troską o pracę tyłów na rzecz Armii Czerwonej położył niewymierne zasługi w dziele zwycięstwa.

Naród polski będzie pamiętać zawsze, że Michał Kalinin był orędownikiem sojuszu polsko-radzieckiego, sojuszu, który stanowi konstruktywny element pokoju światowego i wzór współpracy sąsiednich bratnich narodów słowiańskich.

Henryk Świątkowski.

M. I. KALININ: SŁOWIANIE A WOJNA

(WYJĄTKI)

...Zrozumiałe jest, że narodom Związku Radzieckiego nie jest obojętna sytuacja Słowian w Europie. Wspólnota plemienna oraz polityczne związki Rusi Kijowskiej z zachodnimi Słowianami zostawiły swe ślady. Coprawda, więcej niż dwóchsetletnie panowanie Mongołów na Rusi na długo oddzieliło zachodnich Słowian od wschodnich i osłabiło pozycje Słowian w porównaniu z ich zachodnimi sąsiadami. I dopiero w okresie swej nowej historii Rosja zaczyna nawiązywać kontakt z zachodnią Słowiańszczyzną. Utworzenie niektórych niezawisłych państw słowiańskich nastąpiło przy pomocy Rosji, co bezsprzecznie zbliżyło narody słowiańskie do siebie. Na Rosjan patrzono potem jak na rodzonych braci. Kontakt inteligencji rosyjskiej z postępowymi warstwami narodów słowiańskich, rosyjska literatura piękna, bliska, rozumiała i pokrewna narodom słowiańskim, jak również i odwrotny wpływ słowiańskich literatur na Rosjan, historyczna przeszłość Słowian — wszystko to musi szybko uczynić z nich przyjaciół w walce przeciw niemieckiej agresywności.

Obecnie głównym nieprzyjacielem zarówno Rosji, jak i Słowian zachodnich i południowych są Niemcy. Jest to stary nieprzyjaciel, oddawna znany Słowiańszczyźnie. Prusy — jedno z państw niemieckich, prowadzące skrajnie reakcyjną politykę wewnętrzną a najbardziej ekspansywną politykę zewnętrzną, zjednoczyły Niemcy, które wchłonęły w siebie wszystkie rysy pruskiego militarizmu, reakcyjność pruskich kół rządowych, ich agresywność, a zwłaszcza agresywność w stosunku do narodów słowiańskich. Któż nie zna zdania Fryderyka II: «Jeżeli się wam podoba cudzy kraj i macie dosyć siły, obsadźcie go natychmiast. Jak tylko to uczynicie, zawsze znajdziecie dosyć prawników, którzy wam udowodnią, że mieliście wszelkie prawa do zajętego obszaru». A te zaborcze dążenia pruskiej soldateski stały się żywotnym programem Niemców, ich państwowej ideologii, która snuje się jak czerwona nić wśród dalszej polityki Niemiec.

*

*

*

...Słowianie nie powinni ani na chwilę zapominać, że Niemcy chcą w pierwszym rzędzie opanować ich ziemie, że właśnie celem Niemców jest wypędzić ludność słowiańską a opornych wytepić. Ta faszystowska zaborczość zagraża w pierwszym rzędzie Czechom, Polakom, narodom Jugosławii i Bułgarii.

Jest pewne, że przyjaźń Niemców w stosunku do ich satelitów nie będzie trwała. A chociaż nawet sfery rządowe będą początkowo przez Niemców tolerowane w charakterze lokajów, mimo to z ludów tych nie spadnie nigdy jarzmo niewolnictwa, lecz ucisk jeszcze się wzmoże. Dla narodów słowiańskich jest to kwestia egzystencji lub śmierci narodowej. Faszyzm niemiecki pragnie zdławić Słowian zwłaszcza zachodnich i dlatego narody słowiańskie nie mogą iść z Niemcami na kompromis. Jedynie klęska niemieckich

wojsk na froncie sowieckim, jedynie słabnące nadzieje zwycięstwa Niemców zmuszają ich do zwolnienia ucisku faszystowskich kleszczy.

Głęboko mylą się ci, którzy pragną prowadzić walkę przeciw Niemcom bez zapalu, bez palącej nienawiści wobec nich. Jedynie naród pełen nienawiści, opanowany niepohamowaną żądzą zemsty jest zdolny nie tylko stawić czoło wrogowi ale zadać mu śmiertelne rany. Słowianie zachodni muszą przemocą wpoić nadętym Prusakom szacunek dla siebie. W tym leży przyszłość Słowiańszczyzny.

ORGANIZACJA „CZETNICKA“ W JUGOSŁAWII

(TEŁO HISTORYCZNE JEJ POWSTANIA, ROZWOJU I UPADKU)

W drugiej połowie XIX w., gdy już istniały wyzwolone spod panowania tureckiego dwa państwa południowych Słowian, Serbia i Czarnogóra, rozgorzała z kolei walka o Macedonię. Na terenach już uwolnionych organizowano, zaopatrywano w broń i amunicję luźne oddziały ochotników pn. «četa», tj. oddział — które przekraczały granicę, aby walczyć o wyzwolenie współziomków spod jarzma tureckiego. Wiele pięknych wyczynów bohaterstwa i odwagi dokonano w tej guerilli i «czetnicy» stali się ulubionymi bohaterami pieśni ludowej.

W wojnie bałkańskiej 1912 roku i w I wojnie światowej oddziały czetnickie odegrały dużą rolę. Szczególnie w okresie, gdy armia serbska musiała wycofać się z kraju i poprzez Albanię dotarła do wojsk sojuszniczych angielskich pod Saloniką, zorganizowano na wielką skalę ruch czetnicki na zapleczu nieprzyjacielskim frontu greckiego. W roku 1917 wydelegowany został z frontu pod Saloniką Kosta Pećanac, głośny dowódca oddziałów czetnickich, do Serbii z poleceniem wywołania i zorganizowania powstania, które miało wybuchnąć równocześnie z rozpoczęciem ofensywy od Saloniki. Pećanac wykonał powierzone zadanie: w Toplicy jesienią 1917 r. wybuchło powstanie — lecz obiecana pomoc sojuszników w postaci ofensywy od frontu greckiego nie nadeszła: odłożono ją o cały rok. Austriackie i niemieckie wojska wraz z Bułgarami krwawo stłumiły powstanie, urządzając rzeź tak straszliwą, jakiej nie było w żadnym z podbitych krajów przez cały czas tureckiej i austriackiej niewoli. Niedobitki czetników pozostały jednak u boku swych wiarołomnych przyjaciół i dalej walczyły, aż do zwycięstwa.

Bezpośrednio przed drugą wojną światową rozważano w Jugosławii możliwości wykorzystania tradycyjnych i zazwyczaj z dużym powodzeniem operujących w górskich i leśnych terenach, luźnych oddziałów partyzanckich i zorganizowania ich w ramach ministerstwa wojny. Jednym z oficerów, który przedłożył Sztabowi Królestwa Jugosławii opracowanie projektu organizacyjnego takiej «regularnej guerilli» był pułkownik Draža Mihajlović.

Zanim jednak zdecydowano się na realizację któregośkolwiek z projektów, było już za późno. Wybuch drugiej wojny światowej zastał Jugosławię nieprzygotowaną: armię źle uzbrojoną i dezorganizowaną, społeczeństwo zwaśnione i rozbite na wrogie sobie narodowości i klasy, rząd niedołężny. Jednakże po wrześniu 1939 roku całe społeczeństwo bez zastrzeżeń opowiedziało się przeciwko państwu «osi». Szczególnie gorąco w obronie Polski wypo-

wiadali się Serbowie, podczas gdy Chorwaci byli raczej zwolennikami nie-angażowania się po nieczyjej stronie.

Fakt podpisania dnia 25 marca 1941 roku przez rząd Cvetkovića i Mačka haniebnego paktu z hitlerowskimi Niemcami, był okrutną niespodzianką zgrotowaną społeczeństwu jugosłowiańskiemu. I naród zareagował na to: wśród olbrzymich manifestacji i wzburzenia doszło w dwa dni później, 27 marca, do zamachu stanu. Jednakże znowu władza dostała się w niepowołane ręce: zamach był dziełem grupy wojskowych, którzy umiejętnie wykorzystali odpowiednią chwilę, wzburzenie mas ludu, dla swoich celów. Spiskowcy znieśli regencję księcia Pawła, ogłosili władcą niespełna 18-letniego króla Piotra i utworzyli rząd koalicyjny z generałem Simovićem na czele. Do nowego rządu weszli przedstawiciele wszystkich legalnie istniejących w owym czasie partyj i ugrupowań politycznych Jugosławii. A więc były tam następujące nazwiska: leader Chorwackiego Stronnictwa Ludowego, członek zresztą poprzedniego rządu, Maček; Milan Grol ze Stronnictwa Demokratycznego; Miša Trifunović, radykał; drugi radykał Momčilo Ninčić; gen. Petar Živković, były premier «rządu dyktatury» z roku 1929; prof. Slobodan Jovanović z ruchu wielkoserbkiego; Bogoljub Jevtić z «Jugosłowiańskiego Stronnictwa Narodowego», Branko Čubrilović z Partii Ludowej. Ludzie ci, emigrując do Londynu, zabrali ze sobą wszystkie swary, nienawiści i kłótnie, całe to błoto intryg i prywatnych animozyj, w którym paprali się w kraju od szeregu lat. Oni to mianowali Mihajlovića generałem i ministrem wojny; oni swoją świadomie fałszywą propagandą uczynili zeń bohatera narodowego i ogłupiali w ten sposób swój własny naród, nie dając mu widzieć prawdy i rzeczywistości. Cała polityka londyńska dążyła tylko do tego, aby oni i podstawione przez nich marionetki mogły pozostać przy władzy. I to za wszelką cenę, nawet za cenę sprzymierzenia się z odwiecznym wrogiem kraju.

Rząd koalicyjny z 27 marca nie mógł sprostać zadaniu. W stosunku do Niemców prowadził politykę chwiejną i niezdecydowaną, wprawdzie doprowadził do podpisania paktu przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, lecz było to już za późno: pakt podpisano dnia 5 kwietnia wieczorem, a szóstego o świcie wojska niemieckie wkroczyły do Jugosławii. Redakcjom dzienników rząd nie pozwolił opublikować wiadomości o podpisaniu umowy ze Związkiem Radzieckim.

Hitler oświadczył w swej mowie, że wypowiada wojnę tylko i wyłącznie Serbom, będącym jakoby macicielami pokoju jeszcze od czasów pierwszej wojny światowej. Z tą chwilą Serbowie byli wyjęci spod prawa. Władzę w Chorwacji objął przy pomocy Niemiec Ante Pavelić, przywódca tej emigracji chorwackiej, która ukrywała się pod opiekuńczym skrzydłem Mussoliniego we Włoszech. Stworzył on «Niezależne Państwo Chorwackie», śmieszna marionetkę w rękach niemieckich bez cienia rzeczywistej niepodległości, i sam, jako premier rządu kollaboracjonistów, stanął na czele swoich «ustaszów». Znaczna część Jugosławii weszła do tego «państwa» — a w jego granicach znalazło się przeszło 2 miliony Serbów, których zgodnie z zaleceniem Hitlera, «ustasze» zaczęli tępić. Straty, poniesione przez naród serbski z powodu tej akcji, są olbrzymie. Podczas procesu przeciw Mihajlovićowi wymieniono cyfrę 850 tysięcy. Węgry okupowali prowincję Baczkę, prowincję Kosowo okupowali Włosi i oddali ją Albanii — i tu i tam także odbywały się masowe rzezie.

Stojąc u progu zagłady, naród serbski obronę i ratunek mógł znaleźć jedynie w zorganizowanej kontrakcji przeciwko okupantom i ich współpracownikom, «ustaszom», Węgrom, Włochom. System «stania z bronią u nogi» i czekania na akcję sojuszników, na inwazję, czym w czasie procesu tłumaczył się Mihajlović, doprowadziłby zapewne do tego, że oczekano by się w końcu nie pomocy angielskiej, lecz całkowitego wytopienia ludności serbskiej. Z drugiej strony można też zrozumieć obawę przed zemstą niemiecką na cywilnej ludności, a cienie pomordowanych w Toplicy bohaterów powstania z 1917 roku ostrzegały swoich czetnickich towarzyszy przed akcją przedwczesną. Czetnicy nie dostrzegli różnicy sytuacji, nie wyczuli chwili odpowiedniej. Ale od tego poglądu, może niesłusznego, ale w każdym razie dyktowanego patriotyzmem i względami na dobro ludności, daleko jest jeszcze do jawnej zdrady, do otwartej współpracy z Niemcami, do rozprzężenia, dezorganizacji i ostatecznego rozkładu wewnętrznego organizacji czetnickiej. Jak do tego doszło, jakim sposobem było możliwe, że czetnicy znaleźli się właśnie po stronie przeciwnej, niż zamierzali z początku?

Dowództwo armii jugosłowiańskiej skapitulowało i poddało się Niemcom w ciągu dziesięciu dni, wśród goryczy i odruchów buntu żołnierzy, pragnących walczyć, oraz oburzenia i rozpaczki ludności. Pewne grupy żołnierzy uciekły z szeregów przed złożeniem broni — na ich czele stanął Draža Mihajlović. Nie składając broni, ukryli się oni w okolicach Rawnej Góry. Nawiązano kontakt z rządem, który po klęsce uciekł do Londynu, organizowano ludzi i — oczekiwano na rozwój wypadków.

W tym samym czasie Komunistyczna Partia Jugosławii, rozporządzając jeszcze sprzed wojny doskonałą organizacją na terenie całego kraju i wyszkolonymi kadrami ludzi ofiarnych i odważnych, nie czekając na nic i na nikogo, wypowiedziała odrazu nieubłaganą walkę hitlerowskim najeźdźcom. Tito stając na czele ruchu partyzanckiego, wysunął hasło wyswobodzenia ojczyzny, całej ojczyzny w wszystkich ludów jugosłowiańskich i pod tym hasłem zjednoczył w braterstwie broni najlepszy materiał ludzki wszystkich warstw i wszystkich narodów Jugosławii. Dnia 6 lipca 1941 padły pierwsze strzały w Białej Cerkwi. Zaszczyt rozpoczęcia walki z Niemcami przypadł spośród wszystkich okupowanych krajów — Jugosławii, a mianowicie — partyzantom Tita. Czetnicy pragnęły wskrzeszenia dawnej Jugosławii. Partyzanci walczyli o nową Jugosławię. Czetnicy uważali, że stoją na gruncie «legalności i ciągłości» — partyzanci wysoko podnieśli sztandar demokracji i swobód społecznych, zrównania praw wszystkich narodów wchodzących w skład ich państwa. Ale pomimo tych różnic, dopóki obydwa ruchy za najważniejszy i najbliższy cel uważały walkę z Niemcami, istniała możliwość porozumienia i wspólnej akcji. W zrozumieniu tego w miesiącu sierpniu Tito udaje się osobiście na Rawną Górę do siedziby Mihajlovića: będzie to pierwsza rozmowa, pierwszy z szeregu wysiłków, podjętych z myślą o zjednoczeniu. Nie doprowadziła do żadnych konkretnych wyników; osiągnięto jedynie porozumienie w sprawie wzajemnej neutralności i lojalności. A nawet to porozumienie zostało bardzo szybko złamane przez czetników, mimo, że w październiku 1941 r. Mihajlović posłał pewną ilość swoich oddziałów na pomoc partyzantom. Jednakże był to krótki okres: partyzanci zostali sami w swojej akcji i sami odnieśli szereg sukcesów nad Niemcami, zdobywając między innymi miasto Užice i liczne łupy w postaci broni i amunicji. Powodzenie akcji wojskowej partyzantów wzbudziło niepokój Niemców i zwo-

lenników nowoutworzonego kollaboracjonistycznego rządu serbskiego, z Milanem Nedićem, byłym ministrem wojny, na czele. Szukając sposobów przeciwdziałania temu, z dnia na dzień potężniejszemu ruchowi, Nedić spróbował zbliżyć się do Mihajlovića za pomocą różnych pośredników — i trafił na podatny grunt. Później, na procesie, Mihajlović będzie tłumaczył swoje postępowanie zasadą: cel uświęca środki. Potrzebna mu była broń i amunicja; brał ją więc, skąd się dało, także od rządu kollaboracjonistycznego. Ale skąd ją Nedić miał, jeśli nie od Niemców? była to więc broń niemiecka. Już tylko jeden krok dzieli Mihajlovića od jawnej współpracy z Niemcami. I niebawem on go uczyni: skieruje tę broń nie przeciw Niemcom, lecz przeciw partyzantom.

W drugim spotkaniu z marsz. Tito Mihajlović znowu podkreśla swoją neutralność — ale jego ludzie już nawet tego nie chcą uznać. Powodzenie akcji powstańców wzbudza w nich zawiść — dochodzi do licznych drobnych zatargów na tle werbowania ochotników, kompetencji dowództwa, rozgraniczenia zajmowanych terenów itp. A wkrótce po tym drugim spotkaniu — na czwarty dzień — czetnicy napadli partyzantów pod Użicką Pożegą. W starciu zginął wybitny dowódca partyzancki Blagojević. Jednocześnie partyzanci znaleźli się przypadkowo w posiadaniu dokumentów, ujawniających zamiar Mihajlovića napadu na ich Sztab Generalny w Użicach. Dnia 2 listopada wojska partyzanckie uprzedziły tę akcję atakiem, który zakończył się ich świetnym zwycięstwem. W krwawych walkach otoczono Rawną Górę, siedzibę Mihajlovića. Sztab czetnicki był zmuszony wysłać oficera z prośbą o rozejm, lecz zanim ten zawarto, znajdujący się w pobliżu Niemcy przerwali linię frontu i przy pomocy czołgów zaczęli szybko posuwać się naprzód w stronę Rawnej Góry. A w tych walkach czetnicy stanęli po stronie Niemców. Marsz. Tito w swoim opisie operacji wojskowych ruchu narodowo-wyzwoleńczego stwierdza: «Od owego czasu czetnicy Mihajlovića ściśle współpracowali z Niemcami, koordynując wszystkie ruchy».

Trzeba tu zwrócić uwagę na jeszcze jedną stronę zagadnienia: o ile partyzanci Tita byli zdyscyplinowanymi żołnierzami na służbie ojczyzny — przez cztery lata wojny nie znali alkoholu ani kobiet, bo taki był rozkaz, a dziś, na najwyższych stanowiskach w państwie żyją w spartańskiej prostocie — o tyle oddziały czetników składały się z żołnierzy, którzy patrzyli na hańbę i upodlenie swoich oficerów i przeżyli już jedną dezercję, oraz z ludzi rozsądnych, którzy woleli «stać z bronią u nogi» i iść po linii najmniejszego oporu, niż porywać się na nierówną walkę. Jednostki bardziej dodatkowo wśród czetników, widząc ten nieład i bezczynność a w końcu zdradę, przechodziły po prostu na stronę partyzantów, którzy przecież realizowali to, co było najważniejsze w pojęciu każdego uczciwie myślącego Jugosłowianina, bez różnicy poglądów społecznych: walkę z Niemcami. W ogólnym bilansie, w ruchu narodowo-wyzwoleńczym znalazła się ogromna ilość ludzi, którzy zbalamuceni kłamliwą propagandą Mihajlovića i Londynu rozpoczęli kampanię w szeregach czetnickich, aby później przekonać się, że naprawdę o wolność swojej ojczyzny będą się bić z Niemcami dopiero pod sztandarami partyzantów.

Ruch czetnicki wypaczył się i załamał. Mihajlović na procesie w Belgradzie oświadczył: «Służyłem mojemu królowi». Lecz wierność wobec króla i wierność wobec narodu okazały się pojęciami przeciwstawnymi. O tym naj-

widoczniej zapomniał ten zbrodniczy donkiszot, stając przed sądem narodu. Słowa jego są spóźnione chyba o kilka wieków.

Ruch czetnicki umarł śmiercią naturalną — na uwiad starczy. Jego pogrobowcy — Draža Mihajlović i towarzysze — to ludzie, których życie skończyło się dawno przed ich śmiercią fizyczną.

Anna Krystyna Wirszyłło.

SŁOWEŃCY O MICKIEWICZU

Imię Mickiewicza jest znane całej inteligencji słoweńskiej. Zaznaczyć tu mi wypada, iż analfabetyzm w Słowenii, stanowiącej półn. część Jugosławii, ze stolicą Lublaną (liczącą ok. 75 tysięcy mieszkańców) nie przekracza 2% półtora-milionowej ludności.

Znajomość Jugosłowian z Mickiewiczem została nawiązana przez Mateusza Čopa, filologa-poliglotę (znał 18 języków), wielkiego przyjaciela Polski, którego nawet ziomkowie nazywali Čop-Poljak. Z biegiem życiowych okoliczności znalazł się 25-cioletni, młody uczony słoweński, we Lwowie — dokąd przybył z Rijeki. Tutaj pracował jako profesor w II gimnazjum im. Karola Szajnochy, a równocześnie wykładał na Uniwersytecie filologię klasyczną. Było to w latach 1822—27. Čop wiele podróżował po Polsce. Do miast, które najwięcej ukochał po Lwowie, należał Kraków, który wywarł na nim niezatarte wrażenie. Čop uczył się pilnie po polsku, czytał w oryginałach starszych i nowszych pisarzy, a prócz tego sam brał bardzo czynny udział w ówczesnym życiu literackim Lwowa, interesował się życiem narodu i wiele obcował z Polakami, którzy stali się dlań «najbardziej umiłowanym narodem na świecie». A gdy w r. 1827 wracał do swej ojczyzny, żegnany był przez przyjaciół i uniwersytecką młodzież lwowską ze łzami w oczach. Po powrocie do Lublany, aż do swej przedwczesnej śmierci (utonął w Sawie w r. 1835), utrzymywał bardzo żywą łączność ze swą drugą przybraną ojczyzną, miał stałe informacje o życiu literackim Lwowa, zamawiał książki, studiował je i miał o nich swoje odrębne i bardzo ciekawe, a jak na owe czasy, często niezwykajne krytyczno-estetyczne poglądy, którymi dzielił się ze swymi jugosłowiańskimi i polskimi przyjaciółmi. Niestety, ten słoweński Krezus wiedzy i intelektu nie był produktywny. Niemal jak ongiś po Sokratesie, pozostało po nim tak jakby tylko spisane podanie. Wiele cennych uwag o Mickiewicz i innych znaleźć by się dało jedynie w jego listach i lotnych zapiskach i notatkach. Osoba młodego Słoweńca dla nas Polaków jest niezmiernie interesującą (W r. 1934 ukazała się rozprawa dra Stanisława Rosponda pt. «Słoweńiec M. Čop o A. Mickiewicz» w t. IV Prac Polsk. Tow. dla badań Europy Wschodniej i Bliskiego Wschodu).

Mateusza Čopa zajmowała najwięcej twórczość Mickiewicza. Nie popełni się błędu, jeżeli powie się, iż Čop był jednym z pierwszych entuzjastów naszego wieszczka i tym, który uważał twórczość poety za epokowy przełom w literaturze polskiej. A wszystko to wypowiadał Čop bezpośrednio po ukazywaniu się tomików z druku.

Przyjazd Čopa do Polski łączy się czasowo z wydaniem «Ballad i romansów» przez Mickiewicza. Są to lata, w których obóz warszawskich kla-

syków uporczywie trzyma się starych pseudo-klasycznych manier i prawideł poetyckich. Toczy się zacięta walka między nimi a tym, który romantycznym płomieniem wznicił pożar w głowach młodego pokolenia. Ćop jest świadkiem tych zmagañ i zdecydowanie staje po stronie młodego poety, wróćąc mu najwspanialszą przyszość. Wtedy, kiedy warszawscy klasycy ośmieszali «Dziady» w słowach: »głupio było, głupio będzie», i wytykali sonetom, iż w nich «wszystko jest bez wartości, podle, brudne, niezrozumiałe, wszystko chyba krymskie, tureckie, tatarskie, ale nigdy polskie», Ćop pisze: «Mickiewicz tworzy w poezji polskiej nową dobę». A oto kilka charakterystycznych krytycznych wypowiedzi na temat poszczególnych utworów Mickiewicza: «Dziady» — to dramatyczna pieśń, która osnuta jest na litewskim ludowym obrzędzie i przypomina nam Fausta Goethego, na scenę jednak «Dziady» się nie nadają». (Ćop pisze tutaj o I, II i IV cz. — III-cia nie była wtedy jeszcze znana).

«Sonety» nie były dla Ćopa nowością w literaturze polskiej, gdyż miały już swego wybitnego przedstawiciela w Kochanowskim w okresie humanizmu, o czym widocznie nie zbyt byli poinformowani pseudo-klasycy.

«Konrad Wallenrod» przypomina mu Byronowskie poematy. Hexametr mickiewiczowski nie odpowiada Ćopowi, który sądzi, iż ta klasyczna miara nie leży w duchu języka polskiego, jaki z powodu swych właściwości i akcentu kładzionego tylko na przedostatnich zgłoskach — należy w europejskich językach do jednego z najbardziej antyhexametrycznych. Powyższy sąd utrzymuje się również i dziś między naszymi teoretykami.

W sędzie o «Panu Tadeuszu» Ćop, najwybitniej zaprezentował swoją wrażliwość i talent w krytykowaniu twórczości współżyjących, co należy do wypadków bardzo rzadkich. Pomijając drobne krytyki i uwagi, które ukazywały się u nas po wydrukowaniu epopei mickiewiczowskiej — zajęto się właściwie dziełem naszego wieszca poważnie dopiero w 50-tą rocznicę jego ukazania się, t. zn. w r. 1884. Ćop, skoro tylko poemat przeczytał (zaraz po jego wyjściu z druku a niedługo przed swą śmiercią), napisał natychmiast do swych przyjaciół niebywale ciekawe uwagi. I tak: dostrzega pokrewieństwo z Byronem i z Goethem («Hermann i Dorothea»). Wylicza pierwszorzędne znamiona i cechy polskiej epopei: opisy przyrody, humor, liryzm i doskonała prozodia wiersza, które powodują, iż «powieść ta jest prawdziwą epopeją dni naszych!» Podobne zdanie wypowie o »Panu Tadeuszu» Zyg. Krasieński, lecz dopiero w r. 1840, tj. 6 lat po Słowieńcu Mateusza Ćopie.

Ćop, niebywale wysoko cenił u Mickiewicza umiar, harmonię, realizm, który tu i ówdzie okraszony jest antycznymi refleksjami i romantycznymi elementami. Był on pierwszym, który wyraził krytykę, jaką polscy uczeni i historycy literatury wypowiedzieli znacznie później, mianowicie, iż Mickiewicz: «Homerem nie jest, zbliża się jednak do Homera» i dalej: «żaden europejski naród nie ma takiej epopei, jaką jest „Pan Tadeusz”, który cała kowiec przewyższa dzieło Goethego i Byrona». Jest rzeczą zadziwiającą, jak mógł w ówczesnych czasach Ćop jedyny w całej Słowiańszczyźnie, a i także w całej Europie ówczesnej — wypowiadać tak ciekawe i trwałe sądy o dziełach, które zaledwie opuszczały prasę. Objasnia nas co do tego Ćop, objasnia nas o tym wgląd w jego intelekt. Ćop mógł dlatego wydawać obiektywne sądy, gdyż nie obciążał swych uwag o literaturze pięknej socjalno-politycznymi i estetyczno-krytycznymi doktrynami, co charakterystyczne było dla innych krytyków, a specjalnie dla naszych krytyków ówczesnych. History-

czna trwałość jego ocen wynika stąd, iż Čop był wolny od dogmatyzmu pseudoklasyków z jednej strony, jak również z drugiej strony nie dał się porwać w rozrukany wir romantyków, stąd więc wynika ta równowaga i głębokość sądów i ocen na owe czasy. Są to zalety, które charakteryzują najwybitniejszych krytyków i historyków, oraz wszelkich wielkich badaczy wiedzy i sztuki.

Čop, był tym, który po powrocie do swego kraju skupiał wokół siebie miłośników literatury polskiej.

Jeden ośrodek stanowiła tu Lublana z Čopem, Prešernem i Korytką, a drugi Gradec (Graz), gdzie przewodził Vraz i Miklošič.

Największy poeta słoweński, Franciszek Prešeren, dzięki Čopowi znalazł się ściśle w orbicie kultury polskiej. Čop był jego pierwszym nauczycielem języka polskiego. Wkrótce Prešeren opanował nasz język na tyle dobrze, iż zaczął przekładać Mickiewicza, niestety tłumaczył na język niemiecki, a nie na swój ojczysty, za co spotkał się z najsluszniejszą naganą poety Vraza, swego rówieśnika, który go strofował słowami: «Twój przekład mógłby być przeciw słoweńskim. Któż widział nosić wodę do morza?» (t. zn. przyczyniać literaturze niemieckiej a ujmować swojej). O Mickiewiczu wspomina też Prešeren w odzie poświęconej pamięci Mateusza Čopa. Z przekładów jego wymienić należy «Rezygnację» i wyjątki z «Konrada Wallenroda».

Prócz Čopa i Prešerna działał na terenie Krainy — Emil Korytko, Polak, urodzony na Pokuciu (1813), który część swego życia spędził na słoweńskiej ziemi i zmarł w Lublanie w 1839 r. I jeśli mówi się Čop-Polak, to w tym samym znaczeniu można powiedzieć: Korytko-Słoweńiec. Korytko był zbieraczem pieśni ludu słoweńskiego i w r. 1838 wydaje «Slovenske pesni kranjskega naroda». On był po Čopie tym, który Prešerna wprowadzał w zażyłość języka polskiego i w świat naszej literatury.

Drugim skupiskiem, jak już wyżej wspominałem, był Gradec, w którym studiowało na uniwersytecie wielu internowanych Polaków. Tutaj kult dla Mickiewicza i literatury polskiej szerzyli Miklošič, znakomity sławista, lingwista, a zwłaszcza Vraz.

Stanko (Stanisław) Vraz, literat i podróżnik, wiele przekładał z Mickiewicza («Powrót taty»). Poezja jego z lat 1832—36 nosi wybitne cechy mickiewiczowskiego wiersza. Również cykl 50 miłosnych sonetów z lat 1845—46 oparty jest ściśle na takichże sonetach mickiewiczowskich, a jeden ze sonetów pt. «Pohode» jest częściowo tłumaczeniem a częściowo zaś parafrazą sonetu Mickiewicza «Do D. D.».

W latach 1850—90 entuzjazm dla Mickiewicza-romantyka maleje. Naturaliści i realiści biorą górę. Mimo to jednak nie zamiera zainteresowanie Mickiewiczem całkowicie. I tak M. Kračmanov-Valjavec w r. 1856 tłumaczy «Farysa» (jest to jednak przekład bardzo słaby i nieudolny). Franciszek Levstik, jeden z czołowych literatów, zalicza Mickiewicza do najwyższej klasy poetów wespół z Puszkinem, a jego epicką poezję przyrównuje do narodowych pieśni serbskich, które należą do najwspanialszych w literaturze światowej.

Z modernistów słoweńskich Murn-Alexandrov odnosi się z podziwem do Mickiewicza i pisze do Ottona Župančiča w r. 1900: «W nim właśnie stało się dla mnie jasne, jaka różnica zachodzi między wyłącznie poezją, a tym co jest w poezji wielkie — twórczością. Zrozumiałem, że co u jednych jest rutyną i tylko rutyną — to tu jest artyzmem i najpiękniejszą

właściwością». Sam również przekładał poezję Mickiewicza (Oda do młodości, Renegat, sonety). W dużym stopniu przyczynił się do rozpowszechniania Mickiewicza, pożyczając i tłumacząc ustnie jego wiersze. I tak np. zaznajamiał poetkę Zorani, Župančičovi i Prijateljovi dał w upominku «Dziady» i inne utwory.

Mickiewicz nie był obcy największemu z prozaików słoweńskich, Ivanovi Cankarovi, który z okazji odsłonięcia pomnika Mickiewicza w Warszawie w r. 1898 pisze piękny wiersz nastrojowy, jaki formą swą i dziś jest dla nas całkowicie świeży, choć od czasu powstania jego minie wnet 50 lat. Wiersz ten poniżej przytaczam po raz pierwszy w naszym piśmiennictwie w swoim tłumaczeniu.

UROCZYSTOŚĆ W WARSZAWIE

Nie drgnęły ani jedno usta, a twarz się zacięła
i żadna nie spłynęła z oczu łza;
nad polską ziemią płynął śmierci anioł.
Naród zabity.

Na nim spoczywa trupi całun,
zasnęła w oczach duszy męka,
na piersiach błada leży ręka,
na licach skrzepła — czarna krew.
Naród zabity,
tam, w carskich bagnetów otoczy
na katafalku okrwawiony leży,
a przy nim szpaler oprawców się tłoczy.

Na jedną chwilę, na jeden zryw —
drgnął na postumencie marmur kamienny
i błada uśmiechnęła się twarz,
zadrzały martwe pasma warg
i oczy otwarły się na chwilę szeroko
pełne miłości żarliwej i głębokiej...

Zaśpiewały pieśni nad lasami
i zwycięskimi, dumnymi głosami
powstały z martwej ciszy.
Naród zabity. Nie słyszy.
Trupi całun ciężko na nim leży,
zasnęła w oczach duszy męka,
na piersiach błada leży ręka,
na licach skrzepła — czarna krew.
A tam, pod płachtą — pieśni krzyczą
i rany krwawią błyskawicą
i serca czekają, czekają...

Nie drgnęły ani jedno usta, a twarz się zacięła —
strzelajcie w ten milczący grób!
Och, jakże pięść się tam zaciska,
jakże tam dumnie oko błyska —
i składa tysiąc mieczy krwawy ślub.

Wiersz powyższy ukazał się w r. 1902 w zbiorze «Erotike» (II wyd.). W r. 1909 ukazuje się M. A. Ternovca kiepski przekład «Grażyny», który niezbyt dobrze znał język polski. Przekład jest niejasny i nieściśły, tak, że należy go zaliczyć wspólnie z «Farysem» Valjavca do nieużytecznych. W XX w. przekłady dzięki solidniejszemu opanowaniu języka polskiego stoją na wyższym poziomie literackim. Do tłumaczy należy w pierwszym

rzędzie Vojeslav Molé, obecnie prof. U. J. w Krakowie, który wspaniale przybliżył literaturze słoweńskiej «Sonety krymskie».

Serbowie i Chorwaci mają znacznie więcej przekładów Mickiewicza niż Słoweńcy. Mimo to jednak Jugosłowianie, wzięwszy ogólnie, nie mają ich za wiele. Tłumaczyć to należy tym, iż język polski sprawia tłumaczom wiele trudności swą specyficzną strukturą i swymi właściwościami gramatycznymi.

Zdzisław Maria Okuljar.

SYTUACJA EKONOMICZNA BUŁGARII

Narodowa gospodarka i finanse Bułgarii w okresie ostatnich miesięcy znajdują się na drodze prawdziwego uzdrowienia.

W chwili wybuchu powstania narodowego 9 września 1944 roku, kraj był u progu katastrofy gospodarczej i finansowej. Faszystowski rząd Bułgarii podporządkował w zupełności swoją gospodarczą i finansową politykę wymaganom wojennej maszyny germańskiej.

Łożono wielkie sumy na uzbrojenie, na okupację cudzych ziem i na budowę wszelkiego rodzaju umocnień i dróg strategicznych. Te wydatki odbiły się bardzo silnie na finansach. Życie gospodarcze kraju chyliło się ku upadkowi. Na rynku brak było towarów, produkty rolne i wyroby przemysłowe wywożono do Niemiec. Potrzeb ludności bułgarskiej zupełnie nie brano pod uwagę. Wywóz z Bułgarii nie równoważył przywozu z Niemiec. W ten sposób za ostatnie trzy lata, do powstania wrześniowego, deficyt w eksporcie osiągnął sumę 25 miliardów lwów¹⁾; realna wartość tej sumy wynosi obecnie 70 miliardów lwów. Istotne gospodarcze znaczenie tej ogromnej sumy polega na tym, że przewyższa ona 2½ raza roczną wartość importu bułgarskiego.

Deficyt budżetu państwowego pokrywany był w drodze masowej emisji banknotów bez pokrycia. Prawie zupełny brak towarów na rynku oraz zwiększenie ilości banknotów spowodowały inflację. Ten proces był bardzo intensywny aż do dnia 9 września 1944 roku a kraj stał w obliczu katastrofy gospodarczej i finansowej.

Po 9 września Front Ojczyźniany i rząd wszczęli Wojnę Ojczyźnianą przeciw Niemcom. Całe życie gospodarcze kraju kierowało się hasłem: «Wszystko dla Frontu». Rezerwy kraju zostały wykorzystane według planu dla potrzeb wojny. Rząd w pierwszych dniach swojej działalności postawił sobie za zadanie: wstrzymać dalszy wzrost inflacji, gdyż w przeciwnym razie nie mogło być mowy o jakimkolwiek uzdrowieniu gospodarki i finansów kraju.

Tych kilka miesięcy — mniej więcej do kwietnia 1945 roku, stanowiło, można powiedzieć, okres przejściowy.

W tym czasie ceny na wszystkie ważniejsze towary zostały podwyższone, tak jak i płace robotników i urzędników. Było to koniecznością, ponieważ w 1944 roku rząd Bagrjanowa podniósł prawie dwukrotnie ceny na chleb i inne produkty zbożowe.

¹⁾ Lew — moneta bułgarska: wartość przedwojenna: 100 lwów = 6,42 zł.

Podwyższenie płac pracowniczych spowodowało dalszy wzrost inflacji. Dlatego choćby częściowe powstrzymanie wzrostu cen stawało się najważniejszym zadaniem rządu. Przedsięwzięte zostały środki dla przywrócenia równowagi cen i powstrzymania dalszej podwyżki płac pracowniczych.

Jeszcze z końcem 1944 roku rząd Frontu Ojczyźnianego wprowadził rozszerzenie niektórych podatków na przedmioty luksusowe i podwyższył podatki właściwe. Te zarządzenia podniosły w ciągu 1945 roku wpływy z podatków bezpośrednich i pośrednich prawie dwukrotnie. Oprócz tego została wypuszczona pożyczka wewnętrzna. Rząd potrafił w ciągu trzech miesięcy zrealizować wewnętrzną pożyczkę krajową na sumę 21 miliardów lwów. Dało to możliwość pokrycia wszystkich wydatków związanych z prowadzeniem Wojny Ojczyźnianej. Ludność Bułgarii subskrybowała pożyczkę w szerokim zakresie.

Robotnicy i urzędnicy subskrybowali na sumę nie mniejszą, niż miesięczne pobory. Zdarzało się wiele wypadków, kiedy subskrybowana suma dochodziła do wysokości 4, 5 a nawet 6-cio miesięcznych poborów. Wynik pożyczki był zabezpieczony przez powszechny udział społeczeństwa.

Te przedsięwzięcia rządu dały możliwość utrzymania cen na stałym poziomie i rok budżetowy 1945 został zakończony bez deficytu.

Celem istotnego podniesienia gospodarki kraju rząd Frontu Ojczyźnianego powziął szereg zarządzeń, które w maksymalnych rozmiarach podwyższyły produkcję. W związku z tym największą rolę odegrała umowa handlowa między Bułgarią a Związkiem Radzieckim. Dzięki tej umowie udało się zlikwidować całkowitą izolację gospodarczą Bułgarii i sprowadzić do kraju najkonieczniejsze surowce dla przemysłu, a także produkty naftowe i niektóre gatunki metali, których brak silnie odczuwała bułgarska gospodarka narodowa.

Otrzymawszy surowce ze Związku Radzieckiego, tekstylny przemysł Bułgarii mógł osiągnąć poziom produkcji wyższy niż w 1944 roku.

Przez przywóz produktów naftowych zabezpieczona została produkcja pewnej ilości energii elektrycznej, część której przeznaczono dla ludności włościańskiej dla celów gospodarczych i konsumcyjnych. Przywóz benzyny ze ZSRR pozwolił podtrzymać transport samochodowy, który był koniecznie potrzebny, ponieważ koleje znajdowały się w bardzo ciężkiej sytuacji. I w końcu, przywóz metali, przede wszystkim żelaza, dał możliwość przeprowadzenia najkonieczniejszych remontów w wyposażeniu przemysłu, urządzeniu transportu i inwentarza rolniczego.

Przywóz ze Związku Radzieckiego miał ogromne znaczenie i dla towarów rynkowych.

Umowa handlowa ze Związkiem Radzieckim stała się dla Bułgarii jedną z ważniejszych podstaw odbudowy gospodarczej.

Uzdrowienie przemysłu i finansów znalazło swój wyraz w rozwoju obrotu pieniężnego, a także w rozwoju kredytu. W ostatnim czasie, szczególnie w okresie wojennym, obrót banknotów rósł z roku na rok, z miesiąca na miesiąc. Dopiero w 1945 roku obrót banknotów spadł poniżej miesięcznego poziomu z roku 1944. To niewątpliwie stanowi objaw ekonomicznej poprawy stosunków w kraju.

W zakresie kredytu, jeszcze w pierwszych miesiącach po 9 września Front Ojczyźniany potrafił przywrócić zaufanie dla instytucji kredytowych

w Bułgarii. Jeśli dawniej społeczeństwo bułgarskie powstrzymywało się od wkładów bankowych, to już w okresie kwiecień—maj 1945 r. dała się zauważyć pewna tendencja do zwiększenia wkładów, która w następnych miesiącach znacznie wzrosła.

Uzdrowienie gospodarki dało rządowi możliwość uniknięcia groźby nowej inflacji, która mogłaby powstać w związku z wielkim nieurodzajem w 1945 r. I chociaż zbiory w tym roku były o 40% gorsze od zbiorów w 1944 r., udało się jednakże rządowi powstrzymać i ustalić ceny na dotychczasowym poziomie.

W tym zakresie Bułgaria otrzymała pomoc gospodarczą ze strony Związku Radzieckiego. Uzyskała ona pewną ilość pszenicy i kukurydzy dla zaopatrzenia ludności, oraz pewną ilość paszy, owsa i siana — co dało możliwość uchronienia znacznej ilości bydła rogatego, gdyż nieurodzaj był tak wielki, że już w czerwcu 1945 roku wieś potrzebowała paszy z przywozu.

Nieurodzaj w roku 1945 w znacznej mierze odbił się i na przemyśle przetwarzającym surowce rolnicze. Szczególnie silnie ucierpiał przemysł tłuszczowy, który pozostał zupełnie bez surowców, ponieważ słońce nie obrodził, poza tym brakowało surowców w dostatecznej ilości dla przemysłu młynarskiego, garbarskiego i tekstylnego.

Ta sytuacja może się zmienić tylko po nowych zbiorach. Widoki na nowy urodzaj są jak dotąd bardzo dobre. Tak w jesieni 1945, jak i na wiosnę bieżącego roku w czasie zasiewów wojskowe władze radzieckie pozostawiły nam znaczną ilość traktorów i koni na okres robót siewnych, co stanowiło dla nas dużą pomoc.

Bardzo silnie udało się obniżyć rolę czarnej giełdy. W 1943—44 roku znaczna ilość towarów pierwszej potrzeby dostawała się na czarny rynek, przy czym dostarczali ich tam sami producenci, którzy zbywali produkcję swoich przedsiębiorstw spekulantom. W ciągu 1945 roku rząd rozpoczął walkę w celu unicestwienia czarnego rynku; w każdej fabryce i przedsiębiorstwie, komitet robotniczych związków zawodowych, a w miastach i wsiach komitety Frontu Ojczyźnianego przeprowadzały kontrolę, aby towary nie dostawały się w ręce spekulantów. Oprócz tego powołano specjalną milicję gospodarczą, która przeprowadzała usilną walkę ze spekulacją, z najbardziej opornymi dostawcami czarnego rynku.

Ostateczny cios dla czarnego rynku stanowiło zwiększenie ilości towarów, które były rozdzielane przez organa państwowe między przedsiębiorstwa, urzędy i związki zawodowe. W ten sposób konieczność zaopatrywania się w towary przez urzędników i robotników po cenach wygórowanych znacznie zmalała. Tak więc będzie kontynuowana walka aż do zupełnego zlikwidowania spekulacji.

Obecnie Bułgaria ma bardzo mało środków żywności, a odczuwa się również dotkliwy brak obuwia i odzieży.

Większe znaczenie dla gospodarki bułgarskiej ma problem zorganizowania gospodarki rolnej, która w Bułgarii jest nadzwyczaj rozdrobniona. Przeciętnie na każde gospodarstwo przypada 4½ ha ziemi. W to wchodzi: ziemia orna, pastwiska, las i łąki. Przy czym ziemia nawet małego gospodarstwa rozrzucona jest w 10—20 miejscach.

W tych warunkach niemożliwa jest racjonalizacja gospodarki rolnej, stosowanie w niej maszyn i bydła roboczego.

Włościanie bułgarscy w niektórych wsiach już dawno znaleźli należyte wyjście z tego położenia. Jeszcze w roku 1931 stworzono pierwsze gospodarstwa kooperatywne. Faszystowskie rządy Bułgarii przy pomocy prasy i policji prowadziły walkę przeciw takim próbom włościan, uważając je za «bolszewizm». Do 9 września w Bułgarii było tylko 17 takich gospodarstw, przy czym niektóre z nich istniały już od 8—10 lat.

Doświadczenie tych gospodarstw dało możliwość natychmiast po dniu 9 września rozpocząć szeroką kampanię na rzecz zorganizowania spółek dla wspólnej uprawy ziemi. Obecnie istnieje ich więcej niż 400. Przy tym w niektórych wsiach wszystkie gospodarstwa tworzą zespoły kooperatywne. Nie są to kolchozy, ponieważ prywatna własność ziemi zostaje zachowana. Kooperatywne gospodarstwo ma swoje budynki mieszkalne, swoje pomieszczenia dla bydła, dla narzędzi itp. Oprócz tego każdy włościanin posiada własną hodowlę kur, indyków, świń, oraz ogród i sad.

Dochód z gospodarstwa kooperatywnego rozdziela się między jego członków proporcjonalnie do ich pracy i rozmiarów przynależnej ziemi. 10—15% wydziela się jako fundusz rezerwowy na zapasy itd.

Połączenie rozdrobnionych włościańskich gospodarstw stwarza podstawę dla mechanizacji i racjonalizacji gospodarstw rolnych i zastosowania w nich wszystkich osiągnięć nauki i techniki, a także podniesienia wydajności pracy w gospodarce wiejskiej.

Procentowy stosunek kooperatywnych zespołów włościańskich oczywiście jeszcze jest bardzo nieznaczny. Ale w miarę tego, jak będzie wzrastać możliwość dania gospodarstwom kooperatywnym odpowiednich urządzeń, proces jednoczenia się małych gospodarstw na pewno iść będzie szybciej.

Dla podniesienia wytwórczości przemysłu bułgarskiego zasadnicze znaczenie ma wydobycie węgla i wytwarzanie energii elektrycznej. W tym kierunku rząd przedsięwziął szereg kroków. Podwyższono wydobycie węgla kamiennego w eksploatowanych już rejonach oraz prowadzi się poszukiwania nowych pokładów. Okazało się, że Sofia znajduje się na wielkim obszarze pokładów węgla kamiennego, podczas gdy dla Sofii węgiel sprowadza się z rejonu Pernika. Przeprowadza się budowę kilku nowych stacyj elektrycznych i podwyższenie mocy istniejących.

Równoległe z tym dużo uwagi poświęca się komunikacji. Bez należytego rozwoju transportu nie można przeprowadzić tych wszystkich zamierzeń, które są planowane w gospodarce bułgarskiej. Ulepszyć transport — to znaczy — rozszerzyć sieć dróg kolejowych, a przede wszystkim rozszerzyć i ulepszyć sieć szos. Obecnie Bułgaria posiada mało dróg i to w bardzo złym stanie.

W Bułgarii prowadzi się teraz poszukiwania geologiczne. Specjaliści twierdzą, że według wszelkich oznak, conajmniej w dwóch regionach kraju, około Warny i Haskowa, znajduje się nafta. Powstała również konieczność poszukiwania pokładów rud. Jest kilka regionów, w których znajdują się pokłady rud żelaznych i metali.

Przed rządem bułgarskim stoją wielkie zadania i trzeba będzie dolożyć wielkich starań, ażeby zabezpieczyć rozwój gospodarki narodowej i finansów kraju. Reakcja czyni rozpaczliwe próby, aby podkopać politykę gospodarzącego kraju. Frontu Ojczyźnianego. Kola reakcyjne i opozycja w ogóle go-

towe są uczynić wszystko, ażeby przeszkodzić szybkiej realizacji polityki gospodarczej Frontu Ojczyźnianego. Rząd ma wszelkie podstawy liczyć na podporę i pomoc całego narodu bułgarskiego, który jednomyślnie ujawnił swoją jedność i oddanie rządowi Frontu Ojczyźnianego w czasie wyborów.

Prof. Ivan Stefanov
minister finansów Bułgarii ¹⁾).

W SPRAWIE ŁUŻYCKIEJ

Obecny stan sprawy łużyckiej niestety nie skłania do wniosków bardzo optymistycznych. Z jednej strony: rozbudzone jeszcze w r. ub. najśmielsze nadzieje samych Łużyczan i ich przyjaciół, z drugiej zaś: poważne, nadal istniejące przeszkody na drodze do spełnienia tych nadziei. Niestety dotychczasowe wysiłki tak patriotów łużyckich, jak ich przyjaciół w Polsce, Czechosłowacji i innych krajach słowiańskich, niewiele mogły zdziałać dla usunięcia owych przeszkód. Fala entuzjazmu, jaka ogarnęła społeczeństwa polskie i czeskie w sprawie łużyckiej, ujawniająca się w manifestacjach, odezwach, zakładaniach towarzystw, publikacjach, itd., niestety niewiele może zdziałać wobec istniejącego nadal muru obojętności w stosunku do Łużyczan — obojętności u «możnych tego świata».

Nie ludźmy się. My Polacy, Czechosłowacja, inni słowiańscy przyjaciele Łużyc — wszyscy razem możemy w sprawie łużyckiej najwyżej — manifestować. Nic więcej. Piękne to i szlachetne, ale konkretnie możemy robić dla Łużyczan coś tylko na naszym własnym terytorium. Już uczyniliśmy niejedno, otwierając, my i Czesi, na swoim terytorium szkoły średnie łużyckie, tworząc stypendia dla studentów łużyckich itd. Ale na własnej ziemi Łużyczan, gdzie sytuacja tego nieszczęśliwego narodu nadal jest niepomysłna, właściwie my nie możemy uczynić niczego. Bo to nie od nas zależy.

Łużyce należą do strefy okupacyjnej radzieckiej. Nie należy sądzić, by czynniki radzieckie nie interesowały się sprawą łużycką. Jeżeli jeszcze w ub. roku słyszeliśmy o niezrozumieniu tej sprawy ze strony lokalnych władz okupacyjnych, obecnie fakty takie już nie zachodzą. Organizacje łużyckie postarały się o poinformowanie czynników radzieckich, nawet najwyższych, o słusznych prawach narodu łużyckiego do wolności. Ale mimo to, w Moskwie dotychczas nie zapadła, jak się zdaje, żadna decyzja w sprawie łużyckiej. Sytuacja posiada nadal charakter tymczasowy, a tymczasowość tę wykorzystują oczywiście wrogowie Słowiańszczyzny, by działać przeciw Łużyczanom wszędzie, gdzie się da. Na miejscu przeciwdziałają oni ewentualnym ułatwieniom ze strony władz radzieckich dla dalszego rozwoju ruchu łużyckiego, na Zachodzie zaś przedstawiają ruch łużycki w świetle niewłaściwym.

Tylko i jedynie zdecydowane zajęcie prołużyckiego stanowiska przez ZSRR i pozostałe rządy słowiańskie może dla Łużyc przynieść stałą poprawę losu. Z tego musimy sobie zdawać sprawę — że nasze manifestacje, odezwy itd., są na razie czymś zawieszonym w powietrzu. Strzeżmy się, by

¹⁾ Artykuł otrzymany za pośrednictwem Sekcji Polskiej Komitetu Wszechsłowiańskiego w Moskwie.

nie upoić się zbyt atmosferą manifestów i odezw, po czym mogłoby nastąpić gorzkie rozczarowanie.

Rząd ZSRR niewątpliwie zajmie w odpowiednim czasie konkretne stanowisko także w sprawie łużyckiej. Zanim to jednak nastąpi, musimy pamiętać, iż największe państwo słowiańskie jednak nie tylko słowiańskimi wyłącznie kryteriami może się powodować w swej wielkomocarstwowej polityce. Tu odgrywają rolę także różne inne względy, które niewątpliwie spowodowały właśnie takie a nie inne dotychczasowe zachowanie się czynników radzieckich. O dobrej woli Rosjan nie możemy naturalnie powątpiewać. Ale w dzisiejszej sytuacji dobra wola nie wystarcza, by stanowisko swoje móc przeforsować na arenie międzynarodowej.

Konkretnie rzecz biorąc, trudności istniejące w sprawie łużyckiej sprządzają się do: absolutnej niechęci ze strony mocarstw anglosaskich do najmniejszego choćby jeszcze dalszego okrawywania Niemiec od wschodu. Wiemy, że nasza nawet granica wzdłuż Odry i Nysy spotyka się z zastrzeżeniami na Zachodzie i że tylko generalissimusowi Stalinowi zawdzięczamy uznanie jej przez Anglosasów na Konferencji Poczdamskiej. Ale, jak się zdaje, jakkolwiek słowiański krok naprzód poza tę granicę, byłby już tak bardzo niepopularny na Zachodzie, że mimo najniewątpliwszej słuszności praw łużyckich, jeszcze nie potrafiono społeczeństw i rządów tamtejszych dla sprawy łużyckiej pozyskać i przekonać. Starają się o to przecież Łużyczanie, wysyłając misje do Paryża i Londynu. Jak dotąd — bez wyniku. W sprawie zaś skazanej w danej sytuacji na niepowodzenie, nawet największe mocarstwo musi unikać zbytniego forsowania, by nie ucieść zmniejszenia prestiżu w razie przegrania.

Sądze, że polscy (czescy itd.) przyjaciele Łużyc winni obecnie całą swą uwagę zwrócić w kierunku pozyskania dla sprawy łużyckiej opinii sąc h o d n i e j. Niechże więc miasta polskie zaapelują w tej sprawie do miast angielskich i amerykańskich, uniwersytety polskie do wszechnic zachodnich, związki zawodowe itd. do odpowiednich organizacyj anglosaskich. Tam trzeba rozwinąć celową i dobrze zorganizowaną akcję, by z kolei pozyskane społeczeństwa wywarły odpowiedni nacisk na rządy. Wtedy i ZSRR będzie miał pozycję w tej sprawie łatwiejszą.

Wydaje się, że szanse włączenia obszaru łużyckiego do Polski lub Czechosłowacji są zupełnie nieprawdopodobne. Wprawdzie obszar łużycki ze swymi ok. 7 tys. km² mógłby tworzyć niezależne państwo, w oparciu o terytoria Polski i Czechosłowacji, ale nie należy takiego — najlepszego w Łusadzie — rozwiązanie uważać za jedyne możliwe. Byłoby również dla Łużyczan rozwiązaniem bardzo pomyslnym, gdyby obszar ich został oddany pod opiekę Organizacji Narodów Zjednoczonych. Chodzi tylko o to, by za wszelką cenę usunąć administrację niemiecką z obszaru Łużyc.

I jeszcze jedno: trzeba być ostrożnym z liczbą Łużyczan. Nie ma ich pół miliona, jak tego chcą niektóre publikacje propagandowe — jest ich dużo mniej niestety. Trzeba się wystrzegać włączania do rodziny słowiańskiej elementów niepewnych, Niemców itd. To leży i w interesie samych Łużyczan!

Henryk Batowski.

NAJWAŻNIEJSZE WIADOMOŚCI O SŁOWIAŃSZCZYŹNIE WSPÓŁCZESNEJ

5. SIEDZIBY SŁOWIAN I NAZWY KRAJÓW (REGIONÓW)

Narody słowiańskie zamieszkują na kuli ziemskiej obszary bardzo znaczne, a władza polityczna Słowian rozciąga się na przeszło szóstą część globu ziemskiego, obejmując nie tylko ponad połowę Europy (68:114) ale i ponad trzecią część Azji (152:421). W Europie państwa słowiańskie zajmują łącznie 6,8 miliona km² (w tym europejska część ZSRR 6 milionów), w Azji zaś (wyłącznie ZSRR) ponad 15 milionów. Oczywiście jednak terytorium zasiedlone przez Słowian nie zupełnie pokrywa się z obszarem podlegającym Słowianom pod względem politycznym; dotyczy to zwłaszcza olbrzymich obszarów ZSRR, które w Europie przeważnie, ale w Azji tylko w mniejszej części są zasiedlone przez Słowian.

Obecne terytorium słowiańskie (tj. zasiedlone przez Słowian) różni się znacznie od terytorium zamieszkałego przez Słowian w czasach najdawniejszych, tj. w okresie, o którym posiadamy pierwsze dane nie budzące wątpliwości.

Pierwotnie Słowianie zajmowali ziemię tylko w Europie, podczas gdy obecnie, a to już od XVI w., zajmują także bardzo rozległe przestrzenie w Azji, dzięki ekspansji narodu rosyjskiego, który zajął i skolonizował w znacznej mierze Syberie. Natomiast utracili Słowianie znaczną część swoich dawnych pogranicznych terytoriów na zachodzie i południu: nad środkową i dolną Łabą (i na zachód od tej rzeki!), we wschodnich Alpach, nad środkowym Dunajem (dzisiejsze Węgry), w dzisiejszej północnej Albanii, Tracji i południowej Macedonii aż w głąb Grecji. O ile zwiędstwo narodów słowiańskich nad Niemcami w r. 1945 odebrało tym ostatnim przynajmniej część ziem utraconych przez Słowian w ciągu średniowiecza, tj. ziemię położoną na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej, oraz obszary sudeckie — o tyle przestrzeń między Odrą a Łabą, znaczną część niegdyś słowiańskich ziem alpejskich, nizinę naddunajską, dalej północną Albanii, Trację i południową Macedonię należy uważać za obszary stracone, gdyż ludność słowiańska została tam w całości lub niemal zupełnie wytopiona lub wynarodowiona w ciągu stuleci, a miejsce

jej zajęły narody inne: Niemcy, Austriacy, Włosi, Węgrzy, Albańczycy, Grecy i Turcy.

W chwili obecnej Słowianie zajmują w Europie obszar ograniczony jak następuje (mowa tu o stosunkach etnicznych, nie o terytoriach politycznie słowiańskich).

Granica między Finlandią a ZSRR — Bałtyk — granice między rosyjską i białoruską republiką radziecką z jednej strony, a radzieckimi republikami Estonii, Łotwy i Litwy z drugiej — Bałtyk — ujście Odry do jej spływu z Nysą Łużycką — linia położona o 60—80 km za zachód od Nysy (obejmująca terytorium łużyckie) a biegnąca ku granicy czeskiej — ta ostatnia granica przechodzi grzbietami gór: Kruszcowych, Czeskiego Lasu, Szumawy — granica Czech i Moraw od strony Austrii — rzeka Morawa. U spływu Morawy i Dunaju przerywa się ciągłość terytorium Słowiańszczyzny, mianowicie klin węgierski odcina tu Słowian północnych od południowych. Wobec tego terytorium słowiańskie w ten sposób oddzielone nie zmierza już ku południowi, lecz w kierunku wschodnim, wzdłuż granicy słowacko-węgierskiej i ukraińsko-rumuńskiej, dochodząc tam do M. Czarnego, po czym wzdłuż jego północnego brzegu idzie ku Kaukazowi i tam opuszcza terytorium Europy. Południowa część terytorium słowiańskiego zaczyna się u zbiegu Austrii, Węgier i Jugosławii, skąd linia graniczna przechodzi na zachód od biegu Soczy do ujścia tej rzeki do Adriatyku. Brzeg M. Adriatyckiego stanowi odąd zachodnią granicę słowiańską aż do ujścia rzeki Bojany, po czym granica ta na ogół pokrywa się z granicą polityczną jugosłowiańsko-albańską. Granica przechodzi na terytorium Grecji ku rz. Vistrica (Aliakmon) i biegnie w pewnej od niej odległości do ujścia, po czym wzdłuż lub równoległe do brzegu M. Egejskiego aż do ujścia Maricy. Stąd granica etniczna przechodzi wzdłuż granicy politycznej bułgarsko-tureckiej do brzegu M. Czarnego i idzie do granicy bułgarsko-rumuńskiej, gdzie terytorium rumuńskie tworzy przedłużenie klina węgierskiego i w dalszym ciągu odcina Słowian południowych od północnych. Granice polityczne jugosłowiańsko-węgierska i bułgarsko-rumuńska stano-

wia północna granicę etniczną Słowiańszczyzny południowej. Jedyną poprzez ramiona delty Dunaju stykają się Słowianie południowi z północnymi — Bułgarzy z Ukraińcami. Na samej północy Rosji europejskiej oraz w azjatyckiej części ZSRR Słowianie stanowią mniejszość i żyją tu pomieszani z innymi ludami.

W ten sposób zakreślony, obszar Słowiańszczyzny dzieli się pod względem politycznym na kilka państw i o tym będzie mowa osobno w jednym z najbliższych numerów naszego pisma. Ponadto dzieli się on na regiony i prowincje historyczne, z których nazwami warto się zapoznać.

A więc polskie ziemie nadbałtyckie noszą historyczną nazwę Pomorza, przy czym wschodnią część tego kraju, przylegającą do Wisły, zwykle się nazywało Pomorzem Gdańskim lub Wschodnim, część zaś zachodnią, przylegającą do Odry — Pomorzem Zachodnim. Kraja na wschód od ujścia Wisły (dawniej niesłusznie nazywana Prusami Wschodnimi) nosi nazwę Kraju Mazurskiego. Kraj nad środkową i górną Odrą obejmowany jest nazwą Śląska, przy czym zależnie od górnego i środkowego biegu Odry mamy tu podział Śląska na Górny i Dolny. Za czasów niemieckich do r. 1945 pojęcie Śląska Dolnego rozciągano niesłusznie także na część Łużyc (na zachód od Nysy Łużyckiej). Niemal cały Śląsk historyczny znalazł się od r. 1945 w granicach Polski, jedynie południowe jego skrawki, ziemia opawska i zachodnia część ziemi cieszyńskiej należą do Czechosłowacji. Łużycę dzieli się na Łużycę Dolną (Dolna Łużica) w części północnej i Górną (Hornja Łużica) w części południowej (przylegającej do Czech).

Na południe od Łużyc i na południowy zachód od Polski leżą kraje czeskie: bardziej ku zachodowi właściwie Czechy (Čechy), na wschód zaś od nich, bliżej zatem ku Polsce, Morawy (po czesku Morava, ale po polsku lepiej Morawy, gdyż nazwę Morawa nosi także rzeka, oddzielająca kraj Morawy od Słowacji). W kierunku południowo-wschodnim od Moraw a na południe od Polski (oddzielona od niej pasmem Beskidów) rozciąga się Słowacja (mniej poprawna jest nazwa »Słowaczyna«; można jej używać tylko w stosunku do południowo-wschodniej części Moraw, gdzie również mieszkają Słowacy: morawska Słowaczyna). (Uwaga: Słowacja nazywa się po słowacku i czesku: Slovensko, a ów region morawskiej Słowacji Czesi nazywają: Slovácko).

Zarówno ziemie polskie, jak Słowacja, graniczą od wschodu z ziemiami Słowian wschodnich, Białorusią, Ukrainą i Rosją, obejmowanymi w przeszłości łączną nazwą Rusi. Sąsiadami Polski są tu: na odcińku północnym Białoruś (Bielaruś, ros. Bielorusija), na południowym zaś Ukraina (Ukrajina), która również częścią swoją położoną na południe od Karpat (Ukraina Zakarpacka, dawniej «Ruś Podkarpacka») graniczy ze Słowacją. Wobec tego Polska nie sąsiaduje bezpośrednio z Rosją, lecz tylko za pośrednictwem Białorusi i Ukrainy. Obszary na wschód od Bugu i Sanu, które do r. 1939 należały do Polski, a potem weszły w skład ZSRR, noszą obecnie nazwę odróżniającą «Zachodniej Białorusi» i «Zachodniej Ukrainy»; są to: Podlasie, Polesie, Wołyń i dawna Małopolska Wschodnia z częścią Podola.

Na ziemiach wschodnio-słowiańskich nazw regionalnych było stosunkowo mniej, głównie zaś odróżnia się poszczególne regiony według określeń historycznych (dawnych ksiąstw ruskich), np. ziemia lub region moskiewski, kijowski, smoleński, itd. Ukrainę zwykle dzielić się w przeszłości na «zadnieprzańską» (wschodnią) i «przednieprzańską» (zachodnią; — częścią jej jest Podole). Południowo-zachodni kąt tego regionu stanowi północną część prowincji zwanej Bukowiną, której część południowa należy do Rumunii. Tak więc w obrębie Zachodniej Ukrainy odróżniamy regiony: Wołyń, Podole, Bukowinę i Ukrainę Zakarpacką (Zakarpacie).

Najwięcej narodów i regionów obejmują ziemie południowo-słowiańskie. Według nazw narodowych odróżniamy tu: Słowenię na samym północy-zachodzie, tj. kraj zamieszkały przez Słowenów; dalej, na południe kraj Chorwatów, tj. Chorwację (nazwa: Kroatja, kroacki itd. nie jest poprawna); dalej ku południowemu wschodowi: kraj Serbów, tj. Serbię, od którego na południowy zachód rozciąga się Czarnogóra, dotykająca Adriatyku, na południe Macedonia, a na wschód Bułgaria.

Na tym jednak wcale nie koniec. Podziały polityczne Południa słowiańskiego w przeszłości, w znacznej mierze dokonywane przez zaborców, spowodowały wprowadzenie i utrzymywanie się po dziś dzień rozmaitych dalszych nazw regionalnych. Tak więc Słowenia (Slovenija), podzielona w przeszłości na trzy zabory: niemiecki (austriacki), węgierski i włoski, posiada nie tylko osobne nazwy dla każdego z tych zaborów, ale jeszcze

i w ich obrębie dalsze podziały. Część zatem północna Słowenii, zagarnięta jeszcze w średniowieczu przez Niemców, dzieli się na: Karyntię (Koroška) na półn. zachodzie, Krainę (Kranjska) na południe od niej, a na wschód od tych dwu krain leży Styria (Stajerska). Jeszcze dalej na wschód stamtąd, za rzeką Murą, w dawnym zaborze węgierskim, leży Prekmurje (= poprzez Murę). Z kolei zabór włoski dzielił się na rejon Goricy (tak lepiej, niż Gorycja), Istrię (Istra) i okręg Triestu. Część nadmorska nosi tu nazwę «Przymorza Słoweńskiego» (Slovensko Primorje). Jeszcze dalej na zachód leży tzw. Słowenia Wenecka (Beneška Slovenija), koło m. Udine (słow. Videm), obszar zamieszkały przez Słoweńców, a zajęty przez Włochy już w r. 1866.

Ziemie zamieszkałe przez Chorwatów na przestrzeni od Adriatyku do Drawy, podzielone są głównie jak następuje: Przymorze Chorwackie (Hrvatsko Primorje) w sąsiedztwie Istrii (tu należy też szereg wysp), na południe stamtąd Dalmacja (z licznymi wyspami przybrzeżnymi), na wschód od Przymorza nad górną Sawą po Drawę Chorwacja (Hrvatska) właściwa i na wschód od niej między Sawą a Drawą Sławonia (Slavonija — nie mieszać ze Słowenią); ostatni, najbardziej ku wschodowi wysunięty skrawek Sławonii nosi nazwę Srijem lub Srem (bywa zaliczany też do Wojwodiny — zob. niżej); część Chorwacji między Drawą a Murą nosi nazwę Medjumurje. Na południe od Chorwacji właściwej, na zachód od Sławonii a na wschód od Dalmacji rozciąga się, zamknięty częściowo rzekami Sawą i Uną od zachodu, a Driną od wschodu, rozległy górski kraj Bośnia (Bosna), którego południowo-zachodnia część nosi nazwę Hercegowiny. Na południe z kolei od Hercegowiny, dotykając Adriatyku po Bojanę, leży skalisty kraik, Czarnogóra (tak lepiej, niż Czarnogórze; serbs. Crna

Gora). Czarnogóra poprzez niedostępny górski kraj, nazywany popularnie Sandżakiem (wyraz turecki, oznacza okręg, właściwie sandżak Nowy Pazar) graniczy z Serbią (Srbija) właściwą. Istnieje nadto jeszcze Stara Serbia, obszar na południe od Sandżaku i na półn. zach. od Macedonii, a ten ostatni kraj bywał także nazywany Serbią Południową (Južna Srbija) przed r. 1939. Serbia właściwa poprzez Sawę i Dunaj graniczy z niziną nazywaną Wojwodiną (Vojvodina), na którą składają się: 1) Baranja w widłach Dunaju i Drawy, 2) Baczka (Bačka) między Dunajem a Cisą, oraz 3) Banat, na wschód od Cisy (wschodnia część tego kraju należy do Rumunii); zwykle zalicza się do Wojwodiny także Srijem (zob. wyżej). Macedonia (Makedonija), stanowiąca najbardziej ku południowi wysuniętą część Jugosławii, tylko w 2/5 leży w granicach tego państwa; większa część tego kraju, tzw. Macedonia Egejska, należy do Grecji, a najmniejszy skrawek, tzw. Macedonia Pirińska, do Bułgarii.

Wreszcie Bułgaria (Balgarija), najmniejsze z państw słowiańskich, dzieli się także na najmniejszą ilość regionów. Poza wspomnianym już skrawkiem Macedonii bułgarskiej, wyróżnia się jeszcze osobno tylko region na południe od delty Dunaju, dotykający brzegu czarnomorskiego, zwany Dobrudżą, którego większa północna część należy do Rumunii, a mniejszą południową, utraconą także na rzecz Rumunii w r. 1913 i 1919, Bułgaria odzyskała w r. 1940. W okresie władania nad skrawkiem wybrzeża egejskiego (1913—9 i 1941—4) mówiło się o Tracji bułgarskiej; jest to tzw. Tracja Zachodnia, podczas gdy Tracja Wschodnia, na wschód od Maricy, należy do Turcji. Wreszcie południowa część Bułgarii w okresie po r. 1878 czas jakiś nosiła nazwę Rumelii Wschodniej, później zarzuconą.

HAB:

ROZWÓJ IDEI SŁOWIAŃSKIEJ W POLSCE

Od Redakcji. W dzisiejszych cytatach przynosimy wybór tekstów ilustrujących silnie antyniemieckie nastawienie u pisarzy polskich XVI i XVII w., w związku z ustawicznymi zabiegami Habsburgów o koronę polską. Zwycięstwo Zamoyskiego nad jednym z tych pretendentów w r. 1588 sławione jest jako zwycięstwo słowiańskie nad Niemcami.

Anonimowy Autor II poł. XVI w.

*Ale najpotrzebniejsza, by taki panował,
Coby język nasz umiał i naród miłował,
Inszych się, przebóg, strzeżmy, bo póki świat światem,
Owcy wilk a nam Deutsch na pewne złe bratem!¹)*

Joachim Bielski (1540—1599)

*Dopóty była szczęśliwa moja Lechia, dopóki była z daleka od Teutona, czar-
nego pana. Teuto będzie przyrodzonym wrogiem polskiej krwi, jak długo będzie
trwał świat. Również nietknięty był Czech w czasie panowania Czecha, który zginął
z ręki Teutona. Teuto wspólnym niebezpieczeństwem dla Panonii i Lechii, Teuto
niebezpieczeństwem dla Czech. Bogowie niebiescy niechaj oddalą Teutona, szko-
dliwego tym trzem państwom.*

Tłumaczenie z łacińskiego «Carminum liber», 1588.

Stanisław Grochowski (ok. 1540—1612)

*Rozsławił światu Byczynę ²)
Na smutną Niemcom nowinę.
I ty mężu doświadczony,
Hetmanie polskiej korony,
Słynąc będziesz przed inszemi
Bohatermi słowieńskimi ³)*

Pieśń Kalliopy słowieńskiej na zwycięstwo
pod Byczyną, 1588.

Wacław Potocki (1625—1696)

*Obyż cię dziś ojczyzna miała, wielki Janie ⁴)
Na samo imię twoje zdechliby poganie ⁵)
A jakoś strącił Niemca, co świadczy Byczyna,
Tak pomóż z tegoż stopnia strącić poganina.*

Wojna Chocimska, 1673.

PRZEKŁADY Z LITERATURY PIĘKNEJ

Marin Franičević (ur. 1911)

DJEVOJCI

Prisloni obraz svoj
vodi.
Na dlanu nosiš djetinjstvo,
u oku riječi čute,
a pod slatkoćom dozrela voća
grane se krše.

DZIEWCZYNIĘ

Oprzyj twarz swoją
na wodzie.
Na dłoni nosisz dzieciństwo
a w oczach milczą słowa,
a pod słodyczą dojrzałych owoców
lamia się gałęzie.

¹) W wierszu tym anonimowy autor wypowiada się przeciw niemieckim kandyda-
turom na tron polski.

²) Pod Byczyną (na Śląsku, pow. kluczborski) hetman Zamoyski zadał klęskę
arcyks. Maksymilianowi habsburskiemu i uniemożliwił mu objęcie tronu polskiego
(w r. 1588). — ³) Zamiast «słowieński».

⁴) Jan Zamoyski, zob. wyżej. — ⁵) Tj. muzułmanie, Turcy itd.

Mnoga će se sunca
još roditi za te.

Ali kad se ugase sve svjetiljke,
ruke će ti zetreptati
u stravi.

Pa bio kakavgod mutni dan,
potražiti ćeš odraz
obrazu svoga
na vodi.

Jan Pilar (ur. 1917)

RANO

Do snů, jež děsí nás svým klamem,
dlouho ještě po hodinách spánku
se mísi modř.

Tvá ruka chvíli před procitnutím hledá
ochranu a jako náměšičná tápe
po světle dne.

A už se ozývá volání kukačky z lesů.
Vede nás do nových snů po cestě neznámé,
tajemství plné.

Bojíme se nahlédnout. Let křídel nám uniká
a hoře procitlého tiší ševl trav
a jasné tóny tvorstva.

Janko Jesenský (1874—1946)

ZIVOT

Svet bičom práska, korbáčom nás bija.
Hladina žitia srka a sa svija.
Nemôže nebo do nej nahliadnuť.
Obrazy dňa a noci drahocenné
sa trasú, lámu, drobia skaličenné.

A keby zavládol nad vodou kl'ud,
uvidel by si v nemých vodách s ból'om,
že zámky, čo si nabudoval kolom,
štitami obrátené k výšine,
i sady ich i kvety, ktoré hore
ku slncu mali hl'adiet' v nepokore,
obracajú sa v tichej hladine.

Čo žebroniš o chvíľu tichú, kl'udnú?
Sny tvoje zlomené sa zvrátia ku dnu.

1929.

Dužo słońca jeszcze
urodzi się dla ciebie.

Ale gdy zgasną wszystkie światła
zadrzą ci ręce
przerażeniem.

Choć potem ponury byłby dzień,
szukać będziesz odbicia
twarzy swojej
na wodzie.

Z chorwackiego przełożył Antoni Brosz.

PORANEK

W sny, co straszą nas swą złudą,
dlugo jeszcze po godzinach sennych
miesza się błękit.

Twa ręka na chwilę przed zbudzeniem
szuka obrony i jak lunatyczka błądzi
za światłem dnia.

A już się odzywa kukulcze wołanie z lasów.
Prowadź nas w nowy sen drogą nieznaną,
pełną tajemnic.

Boimy się spojrzeć. Lot skrzydeł się gubi
a przebudzoną biedę ucisza szum trawy
i jasne glosy stworzeń.

Z czeskiego przełożył Antoni Brosz.

ZYCIE

Świat biczem smaga, batogiem nas bije.
Wiry wciągają w życia głębinę.
Nie zdola niebo zajrzeć w głąb tych wód.
Obrazy dnia i nocy, skarbow wartę,
chwieją się, nikną ranami rozdarte.

Lecz zobaczyłbyś swój bolesny trud,
gdyby ovladnął jednak wodą spokój;
zamki przez ciebie zbudowane wokół,
które szczytami miały wzywać sięgać
i sady ich i kwiaty, które miały
ku słońcu z dumą patrzeć pełną chwały —
w dółby skloniły się w spokojnych głębiach.

Czemu żebrzesz o chwilę ciszy złudną?
Sny zdruzgotane twe zwrócą się ku dnom.

Ze słowackiego przełożył Witold Zechenter.

KRONIKA POLITYCZNA

MAJ

Dnia 4 i 5 maja cała Czechosłowacja uroczystie obchodziła pierwszą rocznicę powstania narodowego w Pradze.

9 maja w Belgradzie nastąpiło podpisanie układu przyjaźni i wzajemnej pomocy między Federacyjną Ludową Republiką Jugosławii a Czechosłowacją.

W dniach 23—27 maja bawiła w Moskwie polska delegacja rządowa z prezydentem KRN na czele. Zawarto kilka ważnych dla obu państw układów: o wspólnym stanowisku wobec Niemiec, o pożyczce w złocie udzielonej Polsce przez ZSRR oraz o radzieckiej pomocy aprowizacyjnej dla Polski.

26 maja odbyły się pierwsze od 1935 r. powszechne wybory w Czechosłowacji. Uprawnionych do głosowania na terenie Czech było 3,675,448, na Morawach i Śląsku — 1,973,761, Słowacji — 1,675,898. Cyfry te w porównaniu z r. 1935 są dużo niższe, co tłumaczy się przede wszystkim tym, że Węgrzy i Niemcy obecnie nie posiadali prawa głosu. Sejm czechosłowacki liczyć będzie 150 posłów z Czech, z Moraw i Śląska — 80, ze Słowacji 69, ogółem 299 posłów. W głosowaniu wzięło udział 98% uprawnionych do głosowania. Na terenie Czech, Moraw i Śląska zwycięstwo odnieśli komuniści (40%), w Słowacji partia demokratyczna (61%).

W dniu 27 maja przybyła do Moskwy delegacja rządu jugosłowiańskiego pod przewodnictwem marsz. Broz-Tita. — W delegacji wzięli udział: min. spraw wewnętrznych Ranković, szef sztabu gen. Popović, i inni.

28 maja przybyła do Warszawy radziecka komisja delimitacyjna, celem rozpoczęcia prac łącznie z komisją polską.

W pierwszych dniach maja rozpoczął się w Pradze proces przeciw tzw. rządowi Protektoratu Czech i Moraw. Na ławie oskarżonych zasiadło 5 b. członków tego rządu — wśród nich dr Jaroslava Krejčí, premier i min. sprawiedliwości dr Bienert, min. rolnictwa Hrubý.

Na posiedzeniu Rady Ministrów Czechosłowacji uchwalono, że nowy parlament zbierze się w dniu 12 czerwca dla

ukonstytuowania się Zgromadzenia, które ma dokonać wyboru prezydenta Republiki. Wszystkie stronnictwa wypowiedziały się jednogłośnie za prezydentem Benešem.

Stosownie do uchwały rządu czechosłowackiego, narodowe rady gminne, powiatowe i krajowe na obszarze całego państwa utworzone zostaną na podstawie ostatnich wyborów do parlamentu. Liczba głosów oddanych na poszczególne stronnictwa polityczne decydować będzie o składzie osobowym rad w poszczególnych jednostkach administracyjnych.

Karol Frank, były niemiecki minister dla Czech i Moraw, został skazany przez sąd ludowy na śmierć jako zbrodniarz wojenny — wyrok został wykonany publicznie.

Rząd bułgarski przedłożył konferencji ministrów spraw zagranicznych w Paryżu memoriał domagający się dostępu Bułgarii do Morza Egejskiego, który przyznany został już w r. 1913 przez traktat bukareszteński.

Nowy rząd Frontu Ojczyźnianego, w Bułgarii, utworzony bez przedstawicieli stronnictw opozycyjnych, stawia sobie za cel kontynuację dotychczasowej polityki zagranicznej, która ma zapewnić Bułgarii wolność, niezależność oraz uzyskanie zawarcia godnego i sprawiedliwego pokoju. Rząd oświadczył, że niebawem przedłoży Sobranju projekt ustawy o zwołaniu Wielkiego Sobrania Narodowego, które miałyby dokonać zmiany konstytucji i zniesienia monarchii.

Rozpoczęta w dniu 25 kwietnia konferencja ministrów spraw zagranicznych w Paryżu osiągnęła porozumienie co do jednego punktu traktatu z Włochami. Wyrażono zgodę na oddanie Jugosławii wysp położonych wzdłuż wybrzeża dalmatyńskiego, należących dotychczas do Włoch. Co do wyspy Pelagruża, to postanowiono pozostawić ją Włochom, z tym że ma jednak być zdemilitaryzowana. W sprawie Krainy Julijskiej i Triestu nie osiągnięto dotychczas porozumienia. Konferencja została odroczone od 15 maja do 15 czerwca br.

sb

KRONIKA KULTURALNA

Bułgarski świat literacki obchodził uroczyste 70-ą rocznicę śmierci wielkiego poety-rewolucjonisty Hristo Botjowa. Twórczość jego, choć niewielka ilościowo, swą treścią i niepospolitym artyzmem wywarła wielki wpływ na dalszy rozwój literatury bułgarskiej. Bohaterska śmierć w obronie głoszonych idei stanowić będzie symbol nieugiętej walki o wolność narodu bułgarskiego.

Skupsztyzna w Jugosławii przyjęła projekt ustawy o ochronie praw autorskich i konwencję o kulturalnej współpracy z Polską. Ta ostatnia umowa przewiduje m. in. utworzenie Naukowego Instytutu polsko-jugosłowiańskiego dla badań życia kulturalnego obu krajów. Poza tym stworzona ma być mieszana komisja z siedzibą w Warszawie i Belgradzie. W skład poszczególnych komisyj wejdą przedstawiciele ministerstw: spraw zagranicznych, oświaty, kultury i sztuki, informacji i propagandy oraz ambasadorowie: jugosłowiański w Warszawie i polski w Belgradzie. Komisja będzie organizować i popierać wymianę wydawnictw i prac naukowych oraz ułatwiać pracę uczonym i studentom obu krajów.

W początku maja przybyła do Polski delegacja Komitetu Wszzechsłowiańskiego w Moskwie w składzie: gen. ltm. Suchomlin, plk. Moczalow i prof. Zebrak, która zabawiła w Polsce ok. 2 tygodni. Pod koniec miesiąca polska delegacja Komitetu Słowiańskiego, w składzie: prof. Michałowicz, prof. Batowski, adw. Wilanowski i ob. Sobierajska, rewizytowała gości moskiewskich. Pobyt polskiej delegacji w ZSRR potrwał ok. 2 tygodni.

Związek Radziecki posiada jeden z największych na świecie zbiór instrumentów muzycznych. Przy Leningradzkim Naukowo-Badawczym Instytucie Teatru i Muzyki istnieje Muzeum Muzyczno-Historyczne, w którym znajduje się ok. 2.300 eksponatów, obejmujących również egzotyczne instrumenty muzyczne. Muzeum posiada obok tego zbiór rękopisów i pamiątek wielkich kompozytorów rosyjskich.

Zatwierdzony przez władze radzieckie pięcioletni plan rozbudowy gospodarce przewiduje na odcinku szkolnictwa i oświaty ludowej znaczne zmiany: liczba szkół powszechnych i średnich wzrośnie do 193 tys. a dzieci uczęszczających do szkół do 31,8 milj. Na wyższych uczelniach liczba studentów osiągnie cyfrę

674 tys. a w szkołach zawodowych 1,200 tys. Równolegle z tym przewidywany jest wzrost wszelkiego rodzaju przedszkoleń.

Na zaproszenie rosyjskiego Towarzystwa Teatralnego wyjechał do Moskwy dyrektor Państwowego Instytutu Sztuki Teatralnej w Polsce A. Zelwerowicz. Będzie on doradcą Tow. Teatralnego przy wystawianiu sztuk polskich, szczególnie Fredry, których cały szereg wszedł teraz w repertuar teatrów radzieckich w Moskwie i na prowincji.

Spółceństwo czeskie złożyło hołd zasługom Adolfa Černego przez udzielenie sędziwemu jubilatowi tytułu doktora «honoris causa» uniwersytetu Karola w Pradze. A. Černý jest gorącym przyjacielem Polski i sprawy lużyckiej. Dokonał on szeregu tłumaczeń arcydzieł polskiej literatury jak «Króla Duch» Słowackiego, «Wesela» Wyspiańskiego, Przybyszewskiego i innych. A. Černý był redaktorem «Slovanského Přehledu», czasopisma obejmującego całokształt zagadnień słowiańskich.

W maju wręczono uroczyste nagrody Ziemi Czeskiej za twórczość w literaturze pięknej następującym pisarzom: prof. dr Al. Pražakovi, Wł. Holanovi, J. Weilowi. Nagrodzony prof. Pražák był przywódcą majowego powstania praskiego, w którym to czasie piastował godność Prezesa Rady Narodowej.

Jako XV tom «Prac Instytutu Słowiańskiego» wyszła w Pradze monografia znanego polonisty uniw. Karola, prof. dr K. Krejčího pt. «Bartoloměj Paproeki z Hlohoh — życie, dzieła, forma i język». Cenna ta praca o pisarzu, który należy tak do polskiej, jak i czeskiej literatury, w znacznej mierze wzbogaca historię piśmiennictwa polskiego.

sb

Czescy i słowaccy pisarze o wzajemnym stosunku obu narodów. Związek Pisarzy Słowackich przesłał Syndykatowi Pisarzy Czeskich pismo, w którym uroczyste oznajmia, że powstanie słowackie i ogłoszenie przez nie przywrócenia Republiki Czeskosłowackiej były właściwym wyrazem woli narodu słowackiego, któremu los państwa leży tak samo dobrze na sercu, jak los własny. Pisarze słowaccy podkreślają, że Słowacy powzięli tę decyzję jako samodzielną naród, z osobnym historycznym posłannictwem, które uzupełnia się z misją na-

KRONIKA GOSPODARCZA

Bułgarskie Zgromadzenie Narodowe przyjęło jednogłośnie projekt ustawy o przejściu przez państwo wszystkich towarzystw ubezpieczeniowych.

W ramach podpisanej w dniu 29 kwietnia umowy handlowej między Bułgarią a Polską, Bułgaria będzie dostarczać w pierwszym rzędzie skór i tytoniu, Polska zaś wyrobów przemysłowych.

Do Warszawy przybyła delegacja czechosłowackiego Ministerstwa Poczty i Telegrafów dla wszczęcia pertraktacji i zawarcia umowy pocztowo-telekomunikacyjnej między Polską a Czechosłowacją.

Ministerstwo Skarbu ZSRR opublikowało urzędowy komunikat w sprawie wyników subskrypcji na 20 miliardową pożyczkę na odbudowę kraju, którą ogłoszono w dniu 4 maja br. Komunikat stwierdza, że w ciągu 7 dni obywatele Związku Radzieckiego pokryli pożyczkę z nadwyżką 1,817,963.000 rubli.

Zorganizowany w Słowenii tydzień ochotniczej pracy dla odbudowy dróg zakończył się doskonałymi wynikami. Łącznie przepracowano 782 tys. godzin, w pracy wzięło udział 111 tys. robotników. Wartość wyścigu pracy oceniono na 11,200.000 dinarów.

Jugosłowiański minister handlu inż. M. Petrović na konferencji prasowej przedstawił aktualne problemy gospodarcze nowej Jugosławii. Państwo poniosło w czasie wojny kolosalne straty we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego: łączne straty rolnictwa oblicza się na 270 miliardów dinarów (nie włączając wartości zniszczonych budynków), przemysł i transport zniszczone zostały w 80%. Według opracowanego planu polityka gospodarcza oprócz się musi na ścisłej współpracy z Włochami od których żąda się wypłacenia odszkodowań wojennych oraz uznania praw jugosłowiańskich do terytorium narodowego obejmującego Triest i jego zaplecze. Szkody wyrządzone przez okupację włoską oblicza się na 6 miliardów dolarów. Na konferencji reparacyjnej w Paryżu przyznano Jugosławii 6,6% niemieckich pretensyj zagranicą i 9,6% z niemieckie-

go majątku państwowego. Tą drogą Jugosławia będzie mogła pokryć oczywiście tylko część zniszczeń wojennych, reszta musi być pokryta z innych źródeł.

W Zagrzebiu odbył się kongres Młodzieży Ludowej Jugosławii przy współudziale licznych delegacji zagranicznych. Na kongresie przedstawiono wyniki prac organizacji młodzieżowych na terenie Jugosławii. Młodzież oddała do dyspozycji narodu 858.000 dni pracy, przyczyniając się w znacznej mierze do ułatwienia gospodarki państwowej, pozwalając przeprowadzić znaczne oszczędności w budżecie.

Centralna Rada Związków Zawodowych w Czechosłowacji otrzymała zawiadomienie z ministerstwa rolnictwa, że na mocy § 7 dekretu z 1945 r. otrzymuje ona do dyspozycji zamki szlacheckie wraz z nieruchomościami, które stanowią organiczne całości tj. ogrody, parki itd. Zamki te mają być użyte jako sanatoria dla pracowników fizycznych i umysłowych, zrzeszonych w Rewolucyjnym ruchu robotniczym.

Rząd Republiki Czechosłowacji przedłożył Tymczasowemu Zgromadzeniu Narodowemu projekt ustawy o ubezpieczeniu narodowym. Wszystkie dotychczas istniejące ubezpieczenia zostaną przebudowane i stworzone zostanie ogólnonarodowe ubezpieczenie zjednoczone pod względem organizacyjnym, które będzie rozszerzone i na osoby samodzielnie pracujące, przy czym świadczenia socjalne byłyby ulepszone, opieka lekarska udoskonalona, zaś wkładki byłyby utrzymane na dotychczasowym poziomie.

Rolnictwo czechosłowackie pracą swą dowiodło, że potrafi pracą swą nie tylko zapewnić chleb ludności w kraju, ale że może przyczynić się także do ożywienia handlu zagranicznego, zyskując dla państwa cenne w obecnym czasie dewizy. Spółdzielnie rolnicze umożliwiły wywóz kartofli do Francji, francuskiej strefy okupacyjnej, Szwajcarii i Austrii. Oprócz tego wywieziono większą ilość nasion i chmielu. sb

NOWE KSIĄŻKI SŁOWIAŃSKIE

Dr Józef Kostrzewski, prof. Uniw. Pozn.: *Prastowiańszczyzna*. Poznań, 1946, str. 164. W ostatnich czasach ukazało się kilka książek poświęconych temu tematowi. Brakowało wśród nich

jednakże takiej, która by wyczerpywała całość zagadnienia. Zadanie to spełnia praca znakomitego historyka polskiego, członka Prezydium Komitetu Słowiańskiego w Polsce, prof. J. Kostrzewskiego.

Dzieje i kultura Prasłowian, odkąd występują na zewnątrz jako odrębna zbiorowość do około r. 300 przed Chr., stanowią istotną treść tej książki. Opierając się na wynikach badań szeregu uczonych, autor umieszcza praojczyznę Słowian w dorzeczu Wisły i Odry. Tu rozwija się kultura przedłużycka (około 1500 przed Chr.), z której następnie powstaje kultura lużycka. Prace wykopaliskowe, stwierdzając zasięg kultury lużyckiej, pozwalają jednocześnie stwierdzić rozszerzenie się Prasłowian we wszystkich kierunkach z ich pierwotnej siedziby. Pod naporem ludów germańskich i celtyckich tracą Prasłowianie swe obszary na zachodzie i częściowo na południu. Dalsze rozdziały książki przynoszą wiadomości o życiu, jakie wiedli nasi przaszczurowie. Poznajemy więc ich gospodarkę, opartą na uprawie roli i hodowli zwierząt domowych (rzemiosła przy rolniczym charakterze ludności miały znaczenie uboczne), budowę domów mieszkalnych (były to pomieszczenia trwałe — ze względu na osiadły tryb życia), odżywianie się, ubiór i inne szczegóły, nie wyłączając wykazu licznych zajęć kobiecy prasłowiańskiej. Autor przedstawia również szeroko rozgałęzione stosunki handlowe i kulturalne Prasłowian z innymi ludami w czasie pokoju i związane z tym kwestie komunikacyjne. Znajdą nas też ze sposobem odpirania ataków nieprzyjacielskich, budowania twierdz i z uzbrojeniem. Nie są pominięte oczywiście tak ważne problemy, jak wierzenia, oraz ustroj społeczny i polityczny. Przy końcu swej pracy autor omawia zwięźle losy Prasłowian od III w. przed Chr. do VIII w. naszej ery, a ich kulturę do IV w. Kultura prasłowiańska w tym okresie kształtowała się pod wpływem stosunków z wyżej stojącymi krajami południowymi; pewną rolę odegrało zetknięcie się z ludami germańskimi. Wiele jednak z zakresu dawnej kultury lużyckiej pozostało niezmiennic. Książka jest zaopatrzona w liczne ryciny przedstawiające przedmioty, jakimi posługiwali się nasi przodkowie, dalej ich domy, twierdze itp., oraz w kilka

as

Akademik N. D i e r ż a w i n: *Stawianie w driewnosti*. Kulturno-istoriczeskij oczerk. Akademijskij Nauk Sojuza SSR-Nauczno-popularna sierija. Moskwa (1946), s. 215. Zasłużony sławista rosyjski, prof. Dierżawin wydał ten «zarys kulturalno-historyczny» o najdawniej-

szych dziejach Słowian w ramach wydawnictw naukowo-popularnych Akademii Nauk ZSRR. Charakter wydawnictwa spowodował oczywiście, że w pracy tej nie znajdujemy rozważań i dociekań, lecz tylko gotowe fakty, podane w formie przystępnej. Książka dzieli się na dwie części: rys historyczno-etnograficzny o Prasłowianach, oraz zarys dziejów najdawniejszych państw słowiańskich od VII do XI w., ale tylko Słowian zachodnich i południowych, ku naszemu zaś zdumieniu brak w tym przedstawieniu Rusi; tłumaczyć to zapewne należy faktem wyjścia ostatnio specjalnej pracy poświęconej początkom państwa ruskiego, pióra prof. Griekowa. — Dierżawin stara się na podstawie zestawienia faktów już znanych, oraz własnych dociekań, przy zastosowaniu markowsko-leninowskiej metody pojmowania procesów historycznych oraz przy uwzględnianiu wyników lingwisty Marra, przedstawić początki Prasłowian, jako pramieszkańców Europy na równi z Germanami i innymi ludami. W szczegółach znajdziemy tu pewne różnice w stosunku do pojmowania tych faktów przez uczonych polskich (zob. w poprzednim numerze artykuł Czekanowskiego o Lehr-Splawinskiego «Pochodzenie i praojczyznę Słowian»). Omawiając poszczególne dziedziny życia Prasłowian, autor podkreśla, że pierwotną ich organizacją społeczną była organizacja gminy rodowej, która zdaniem Dierżawina istniała również u przodków Polaków, przy czym autor polemizuje z historykami polskimi, będącymi odmiennego zdania. Jest to niewątpliwie jeden z tematów, które winny być wyjaśnione we współpracy historyków polskich i radzieckich, jaka zostanie w najbliższym czasie nawiązana. Rozdział o najdawniejszych dziejach Państwa Polskiego (s. 182—190) ma charakter dosyć pobieżny — autor stosunkowo więcej miejsca poświęca podaniem o Popielach, niż rządowi Krzywoustego, na którym kończy swoje przedstawienie. Najwięcej dowiadujemy się tu o sprawach ustrojowych; zrozumiałe jest ich przedstawienie zgodne ze światopoglądem autora. Wolelibyśmy w każdym razie, aby wielka rola Chrobrego w jednoczeniu Słowian zachodnich przeciw zabobrości niemieckiej była należycie oceniona; o Mieszku II dane skąpe i oparte na starszych danych, o Krzywoustym zaś dowiadujemy się bardzo niewiele, przy czym autor w ogóle nie wspomina o jego polityce bałtyckiej. Życzychy sobie na-

leżało, aby w następnym wydaniu tej pracy rozdział o Polsce uległ korekturze i rozszerzeniu. *HAB.*

Slavjanski sãbor v Sofija 3 mart 1945. Slavjanski Komitet. Sofija (1945), str. 120. Z opóźnieniem otrzymaliśmy ciekawą i ładnie przez Komitet Słowiański w Bułgarii wydaną publikację, poświęconą zjazdowi słowiańskiemu, jaki odbył się w Sofii w dniu 3 marca 1945, z udziałem przedstawicieli wszystkich narodów słowiańskich (spoleczeństwo polskie reprezentował, zmarły niedawno, wybitny uczony prof. Banach ze Lwowa). Publikacja przynosi szczegółowy opis uroczystości zjazdowych z przemówieniami poszczególnych delegatów oraz przedstawicieli rządu bułgarskiego, jak i szereg enuncjacji okolicznościowych najwybitniejszych osobistości bułgarskich z regentami na czele. Otwiera publikację

podniosły wstęp, pióra wybitnego prawnika bułgarskiego N. Nikolova, prezesa Komitetu Słowiańskiego (obecnie posła Bułgarii w Moskwie) o zadaniach demokratycznej współpracy słowiańskiej. — Z przemówienia delegata polskiego prof. Banacha zacytujemy końcowe zdania: «Odrodzona, demokratyczna Polska, krew z krwi i kość z kości Słowiańszczyzny, jej najdalej na zachód wysunięta twierdza, nie ustanie w boju o swoją wolność i niepodległość, w boju za zwycięstwo idealów całej Słowiańszczyzny: wolności, demokracji, postępu i braterskiego pokoju między wszystkimi miłującymi wolność narodami. Niech żyje wieczna przyjaźń między narodami słowiańskimi!» Najwięcej miejsca zajmują w pozostałych przemówieniach podkreślenia przyjaźni bułgarsko-radzieckiej, a także bułgarsko-jugoślawiańskiej. Publikacja jest bogato ilustrowana. *hb*

PRZEGLĄD CZASOPISM SŁOWIAŃSKICH

Slavjani — miesięczno spisane, organ na Slavjanskija Komitet v Bãlgarija. Sofija 1945, godina I, kniga 1, 2—3, 4, 5, 6—7, 8, 9—10, str. 336. — *Slavjani* — miesięczno spisane na Slavjanskija Komitet v Bãlgarija, godina II, Sofija 1946, kniga 1, str. 40. — Najstarszy po moskiewskim z istniejących Komitetów Słowiańskich, Komitet sofijski wydaje od początku ub. roku swój stały miesięczny organ. W dużym formacie (20 × 30), ilustrowane, pismo to robi bardzo dobre wrażenie. Otrzymaliśmy je dzięki uprzejmości prezesa Komitetu Słowiańskiego w Bułgarii, a obecnie posła bułgarskiego w Moskwie, p. N. Nikolova. Pismo obejmuje następujące działy: 1) artykuły naukowo-popularne, 2) tłumaczenia z literatury pięknej — poezje i nowela, 3) biografie wielkich Bułgarów, 4) reportaże, 5) przegląd kulturalny i literacki (recenzje itd.), informacje (sprawozdania, jubileusze, wizyty itd.). Treść pisma jest bardzo bogata, a wśród autorów pierwszego rocznika widnieją nazwiska regentów Bułgarii, marsz. Broza-Tito, płk. Moczalowa (sekr. gener. Komitetu Wszechr. w Moskwie), wybitnych uczonych bułgarskich i rosyjskich itd. Płk. Moczalow napisał w nrze 6—7 artykuł o bitwie grunwaldzkiej (rola elementu polskiego jako decydującego w zwycięstwie nie jest tu uwzględniona). Docent uniw. sofijskiego, a byłby lektor języka bułgarskiego w Krako-

wie, dr Kujew pisze o tematach z literatury polskiej, np. o Bol. Prusie i o stosunkach literackich polsko-czeskich (przekłady M. Szukiewicza z literatury czeskiej). J. Napierała opisuje życie polskiego ludu wiejskiego. O ile pozycje te, jakkolwiek nieliczne w stosunku do innych, już w pewnej mierze reprezentują sprawy polskie w dziale artykułów, o tyle w dziale przekładów, mamy tylko jedną pozycję: przekład wiersza Kazimierzy Alberti; jak na literaturę polską — stanowczo za mało. Poza tym zaś w ogóle w piśmie tym w roczniku I o Polsce głucho. Może lepiej przedstawia się sprawa w roczniku II, w którego zaraz 1 numerze znajdujemy przekład sylwetki T. Kościuszki przez H. Mościckiego, oraz sylwetkę Reymonta przez wspomnianego już dra Kujewa. Nie otrzymaliśmy niestety dalszych numerów bieżącego rocznika. W każdym razie, wyrazić trzeba życzenie, by poselstwo polskie w Sofii utrzymywało kontakt z miejscowym Komitetem Słowiańskim i przyczyniało się do tego, by redakcja pisma *Slavjani* posiadała materiały należycie o Polsce współczesnej informujące. Żyją zresztą w Sofii liczni znani przed wojną polonofile, jak prof. slawistyki Mladenov, jak doc. Lekov (wydał on ostatnio słownik bułgarsko-polski), jak tłumaczka poezji polskiej p. Dora Gabe-Peneva, czy też osiedli w Bułgarii Polacy (np. O. Bar-

bar), którzy stale szczyli znajomość spraw polskich w prasie bułgarskiej. Sądzić można, iż mogliby oni również w piśmie *Slavjani* współpracować. *Życie Słowiańskie* w swych dotychczasowych 6 numerach przyniosło w każdym razie bez porównania więcej informacji o Bułgarii, niż cały, grubo bogatszy w treść I rocznik *Slavjan* o Polsce.

HAB

Slovanskij Přehled, XXXII, nr 3—4 (por. *Życie Słow.* str. 151). — Nowy podwójny numer najstarszego z istniejących czasopism poświęconych Słowiańszczyźnie, jest jeszcze bogatszy w treść, niż poprzedni: na 128 stronach znajdujemy tam, według planu już w nrze poprzednim nakreślonego, znaczną ilość materiałów, informujących wszechstronnie o Słowiańszczyźnie. Na wstępie mamy artykuł jubileuszowy prof. J. Dolanckiego o poecie chorwackim V. Nazorze z okazji jego 70-ej rocznicy urodzin. B. W. Roźdiestwienskiej pisze o humanizmie M. Gorkiego. Znakomity słoweński uczyony, b. prezes Instytutu Słowiańskiego w Pradze, prof. M. Murko zamieszcza «swoje wspomnienia i życzenia». St. Simov omawia bitwę nad Drawą na wiosnę 1945, a właściwie udział armii bułgarskiej w tej bitwie. Doc. V. Burian rozważa retrospektywnie stosunki bułgarsko-jugosłowiańskie, a doc. H. Gandev spór bułgarsko-grecki. W dziale «Przeглядów»: V. Outrata pisze o roku okupacji radzieckiej w Niemczech, prof. B. Havránek opisuje dzisiejszą organizację Akademii Nauk ZSRR, inż. A. Málek daje przegląd współczesnych gospodarczych zagadnień Polski, mgr St. W. Dobrowolski pisze o działalności Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, J. Vuuga wreszcie przedstawia sytuację Słowiańszczyzny i Chorwatów w Krainie Julij-

skiej. Bogaty jest dział sprawozdań: czytamy tam o działalności Komitetu Słowiańskiego w Pradze, o promocji Adolfa Černego na doktora filozofii honoris causa w uniwersytecie praskim, o pobycie marsz. Tita w Czechosłowacji, wraz z tekstem układu czechosłowacko-jugosłowiańskiego (podpisanego w Belgradzie 9 maja br.), dalej o działalności Ligi Jugosłowiańsko-Czechosłowackiej, o umowie kulturalnej polsko-czechosłowackiej (parafowanej w Pradze 28 lutego br.), o założonej w Pradze Szkole Języków Słowiańskich i wiele innych podobnych wiadomości, wreszcie o pobycie marsz. Tita w Polsce i o studium spraw słowiańskich w polskim szkolnictwie średnim. Następuje dział sprawozdań z książek (tylko o czterech, w tym jedna polska — St. Kota wspomnienie o St. Estreicherze, wydana w Anglii w r. ub.). Numer kończy się bibliografią polskich, czeskich i zagranicznych nowych wydawnictw, głównie poświęconych Słowiańszczyźnie. Poziom pisma, jak tego oczekiwać należało, wysoki, przeznaczony dla obeznane-go już zasadniczo ze Słowiańszczyzną społeczeństwa czeskiego. *Slovanskij Přehled* nie jest pismem przeznaczonym dla najszerszych kół społeczeństwa, podobnie jak nie jest pismem takim nasze *Życie Słowiańskie*, mające za zadanie raczej służyć kolom specjalnie się Słowiańszczyzną interesującym. Takie pismo jest przede wszystkim potrzebne, ale to nie wyklucza potrzeby wydawania także pisma popularnego, dla kół najszerszych, i wydawanie takiego pisma leży w planach Prezydium Komitetu Słowiańskiego w Polsce. — Na marginesie dodamy jeszcze, że byłoby nam miło, gdyby *Slovanskij Přehled* tak informował wyczerpująco czytelników czeskich o naszym piśmie, jak my informujemy o nim naszym.

HAB

CO PISZĄ INNI?

Nowy etap w historii narodów słowiańskich. N. Leonidow. *Nowoje Wriemia* (tłumaczone z wydania francuskiego: *Temps nouveaux*). Moskwa 1946, nr 9, 1 maja 1946. — Reakcyjne środowiska pewnych wielkich państw chciały nas sprowadzić do epoki, kiedy krew narodów słowiańskich była monetą zdawkową w wielkiej grze międzynarodowej, gdzie można było eksploatować bez ograniczenia, bez kontroli i za bez-

cen polskich robotników, chłopów serbskich i bułgarskich i ciągnąć ogromne zyski z krajów słowiańskich pod protekcją ich reakcyjnych kierowników. Współpraca narodów słowiańskich wyklucza wszelką możliwość powrotu do podobnych metod. Stąd pochodzi występowanie kół reakcyjnych przeciw sojusziowi narodów słowiańskich. Sojusz narodów słowiańskich nie jest imperialistycznym panslawizmem carskim, powie-

dział generalissimus Stalin, jest to sojusz równorzędnych państw słowiańskich. Związek Radziecki strzeże właśnie takiego sojuszu. Te słowa są potwierdzone przez czyny. Związek Radziecki udziela bezinteresownej pomocy narodom słowiańskim. Nie dąży on do supremacji, nie pragnie ich terytoriów i nie narzuca im swego ustroju socjalnego. Przyjaźń narodów słowiańskich i ich sojusz nie są skierowane przeciw żadnemu państwu. One zapewniają pokój i bezpieczeństwo w pełnej harmonii z podstawowymi zasadami Organizacji Narodów Zjednoczonych. Po raz pierwszy w historii nowe demokracje słowiańskie uregulowały na drodze pokojowej, w interesie ludów, kwestię narodowościową, tak palącą, która była tak często źródłem komplikacji międzynarodowych, przyczyną konfliktów i wojen. Rozumiejac własne interesy — państwa i ludu — rozwiązały one według własnych metod, każdy kraj na swój sposób — najcięższe problemy socjalne i polityczne. Lecz cóż to obchodzi polityków i dziennikarzy światowej reakcji? Krzyczą oni stale o groźbie «panslawizmu»; mówią o «strefach rosyjskich» i o «żelaznej kurtynie». Demokracje, takie, jakie istnieją w Polsce,

w Jugosławii, w Bułgarii, nie podobają się im. Oni wola «demokrację», jaką praktykuje się w Grecji lub w Hiszpanii i wola pokój taki, jaki w tej chwili istnieje w Indonezji. Rozwijając swoje tezy antysłowiańskie i przystosowując je do obecnej sytuacji, znany Harold Nicholson mówi dziś o słowiańskich «Drang nach Westen». Skąd zaczerpnął to wyrażenie? To hitlerowcy ukuli wersję groźby «inwazji słowiańskiej ze wschodu», ażeby móc zamaskować swoje własne przygotowania wojenne. Dzisiejsi reakcyjniści uciekają się do tego samego wykrętu, ażeby lepiej zasłonić własne plany panowania nad światem. Reakcja występuje na arenę pod flagą walki przeciw narodom słowiańskim. Całkiem niedawno jeszcze, ta flaga była w rękach faszyzmu niemieckiego, który opracował potworny plan wytopienia tych ludów. Koła reakcyjne, zdecydowane naśladować ten wzór, zdają się nie pamiętać, jak się to skończyło dla faszyzmu niemieckiego. Narody słowiańskie znają obecnie cenę ich sojuszu i ich przyjaźni, uzyskaną w okresie wspólnej walki przeciwko ich najgroźniejszemu nieprzyjacielowi. Na tej podstawie budują one pewną ręką swoją przyszłość.

SPRAWY SŁOWIAŃSKIE W PRASIE POLSKIEJ

Od Redakcji. Otwieramy nową rubrykę naszego pisma, w której zwracać będziemy uwagę naszych Czytelników na ciekawsze artykuły w prasie polskiej (w dziennikach i czasopismach), omawiające ważniejsze zagadnienia słowiańskie, zwłaszcza dotyczące wszystkich Słowian i stosunków słowiańsko-niemieckich. Prosimy o zwracanie nam uwagi na takie artykuły, gdyż wiele z nich może ująć naszej uwagi.

Dziennik Zachodni (Katowice) z 21. 5. br. zwraca uwagę (w artykule dra St. Petersa) na ponownie wydaną książkę Ludwika Stasiaka: Brandenbourg, krajina słowiańskich mogli, przedstawiającej tragiczne dzieje Słowian nadlabskich.

Ilustrowany Kurier Polski (Bydgoszcz) z 24. 5. br. w artykule zatytułowanym «Pół Niemiec powstało na gruzach Słowiańszczyzny», reprodukuje mapę, opracowaną przez historyków niemieckich.

Mapa powyższa wykazuje, że granice zasięgu Słowian na terenie dzisiejszych Niemiec mieszczą się daleko na zachód od Odry i Nisy, albowiem ziemie położone między rzeką Łabą a rzeką Soławą zamieszkiwały plemiona słowiańskie, jak Serbowie (Łużycanie), Lutycy, Obotrycy i in. W tym samym piśmie w numerze z 31. 5. br. dr Witold Hensel omawia wzmiankę, napisaną przez historyka bizantyjskiego z VII w. Teofylaktosa Simokatesa, dotyczącą przesłuchania trzech jeńców słowiańskich, schwytanych przez wojska cesarza Maurycyego. Z wzmianki tej wynika, że u ujścia Wisły musiało istnieć już w tym czasie zorganizowane państwo słowiańskie, i to dostatecznie silne, skoro o przymierze z nim ubiegali się Awarowie. Obok wyników prac wykopaliskowych, świadczących o stosunkach handlowych między Słowianami a Awarami, także i ten fakt bezwzględnie obala twierdzenia uczonych niemieckich, jakoby Słowianie przywędrowali ze wschodu wraz z Awa-

rami i znajdowali się pod ich panowaniem.

Rzeczpospolita (Warszawa) z 24. 5. br. przynosi artykuł dra Pawła Tagarowa, posła bułgarskiego w Warszawie pt. «Cyryl i Metody — twórcy kultury słowiańskiej». Autor podkreśla w nim zasługi obu braci Bułgarów, którzy przeciwdziałali wpływowi niemieckim na Słowian zachodnich, a greckim na wschodnich.

W *Szłandarze Ludu* (Lublin) z 26. 5. br. prof. K. Jażdżewski w art. «Słowianie i Germanie» obala fałszerstwa niemieckie, tendencyjnie przesadzające wysoki poziom cywilizacji germańskiej, zdobyte zaś kulturalne Słowian przedstawiające jako zapożyczone od Germanów, oraz daje krótką charakterystykę obu plemion, opartą na naukowych dowodach. Prawdą jest, że dzięki wcześniejszemu kontaktowi z cywilizacją grecko-rzymską, Germanie w pewnych dziedzinach mają pierwszeństwo przed Słowianami, ale to nie przeszkadza bynajmniej faktowi, że u Słowian istniała rodzima

kultura, przewyższająca w niejednym germańską (budownictwo).

Przegląd Zachodni (Poznań) za maj (nr 5) zawiera rozprawę Z. A. Rajewskiego: *Wołyn — opulentissima civitas sclavorum*. Znajdujemy tam obszerną literaturę dotyczącą tej wyspy, zamieszkałej przez plemię Wołynian, zapoznajemy się z budową stolicy wyspy-grodu Wołynia, dalej z wierzeniami ludności, ustrojem i dziejami politycznymi. Wykopalska daje obraz życia mieszkańców osiedla przed wiekami; wydobyte przedmioty świadczą o bogactwie ludności. Wołyn jest obecnie obiektem archeologicznym najlepiej zachowanym w całej Słowiańszczyźnie i posiada dlatego doniosłą wartość historyczną.

W majowym numerze *Wiatru od morza* (Gdynia—Gdańsk) Wł. Kowalenko daje przekrój życia gospodarczego i politycznego Słowian Bałtyckich od wczesnego średniowiecza do XIII stulecia, kiedy to obszary do nich należące zostały definitywnie opanowane przez Niemców.

KOMITET SŁOWIAŃSKI W POLSCE

DELEGACJA PREZYDIUM KOMITETU SŁOWIAŃSKIEGO W POLSCE W ODWIEDZINACH W MOSKWIE

(25 maja — 8 czerwca 1946)

Na zaproszenie Prezydium Komitetu Wszechsłowiańskiego w Moskwie udała się w odwiedziny do stolicy Związku Radzieckiego delegacja Prezydium Komitetu Słowiańskiego w Polsce, złożona z prez. prof. Michałowicza, v-prez. Batowskiego i członka Prezydium adw. Wilanowskiego, z towarzyszącą im mgr Sobierajską, dyr. Biura Komitetu. Piętnastodniowy pobyt w stolicy sąsiedniego i zaprzyjaźnionego państwa był nieprzerwanym pasmem silnych a interesujących wrażeń, o których wiele i różnorodność starali się niezmrużenie nasi, bardzo gościnni gospodarze. Przyszłowiowa słowiańska i rosyjska gościnność towarzyszyła nam bezustannie.

Celem naszej wyprawy było przede wszystkim nawiązanie bliższego kontaktu z najstarszym z istniejących Komitetów Słowiańskich, z którym bliska współpraca jest już sama przez się jak najbardziej wskazana wskutek najściślejszych związków, łączących oba pobratymcze państwa. Następnie chodziło oczywiście o bliższe przyjrzenie się współczesności

radzieckiej, którą znać winien z własnego doświadczenia każdy Polak, zajmujący się praktycznie stosunkami między-słowiańskimi. Wreszcie, każdy z nas miał swoje indywidualne zainteresowania naukowe i fachowe, dla których oczywiście wejście w kontakt ze specjalistami radzieckimi odpowiednich dziedzin jest szczególnie pożądane. Nasi gospodarze umożliwili nam jak najpełniejsze zrealizowanie tych wszystkich naszych celów i zamierzeń.

Śczęśliwie złożyło się, że pobyt nasz w Moskwie zbiegł się z pobylem w stolicy ZSRR polskiej delegacji rządowej z prezydentem KRN Bol. Bierutem na czele, co dało nam sposobność wzięcia udziału w szeregu przyjęć rządowych, wydanych na cześć gości polskich. Niedługo zaś po odjeździe polskich mężów stanu zjawiała się w Moskwie z kolei jugosłowiańska delegacja rządowa, z premierem marsz. Tito na czele, co przyniosło dla nas podobne, miłe obowiązki towarzyskie. Przy sposobności zaznaczyć trzeba, że marsz. Tito szczególnie zainteresował się naszą obecnością i odbył na jednym z przyjęć z naszą delegacją dłuższą rozmowę, nacechowaną największą życzliwością dla naszego narodu.

O ile chodzi o kontakt z Prezydium

Komitetu Wszechsłowiańskiego, stał się on w codziennych rozmowach i na specjalnych naradach istotnie bliższy i zapowiada się nadal jak najbardziej obiecująco. Gospodarze dali pełny wyraz przekonaniu, iż zależy im na tym równie silnie, jak nam. Ustalono szereg konkretnych momentów dalszej współpracy, między innymi także w zakresie współdziałania między organem Komitetu Wszechsłowiańskiego, miesięcznikiem *Ślawianie*, a naszym *Życiem Słowiańskim*. Prezes Komitetu moskiewskiego gen. A. S. Gundorow, sekretarz generalny, plk. gwardii W. W. Moczalow, zast. przewodniczącego, działaczka bułgarska p. Stella Blagojewa, redaktor miesięcznika *Ślawianie* W. S. Mołodcow, wraz z ich najbliższymi współpracownikami, jak dr N. S. Pilipeczuk, sekretarz Sekcji Polskiej Komitetu I. M. Riepin, oraz red. G. G. Majboroda, okazali najwyższe zainteresowanie dla prac Komitetu Słowiańskiego w Polsce, a wymiana myśli przyniosła wiele nowych możliwości dla obu stron współpracujących. M. in. omówiliśmy konferencję Komitetów Słowiańskich, jaka odbyła się w Pradze z początkiem maja br., a w której delegacja nasza nie mogła wziąć udziału, oraz sprawę przygotowywanego na koniec roku kongresu wszechsłowiańskiego, jaki odbędzie się w Belgradzie. Ze strony delegacji polskiej wysunięta została sprawa Łużycka, w której również wymiana zdań okazała się owocna; mieć można nadzieję, że Łużyczanom dopomoże się istotnie, mimo poważnych trudności, jakie w tej dziedzinie istnieją, a których usunięcie nie leży w mocy Komitetów Słowiańskich. — Przyjęcia, jakie dla nas parokrotnie wydał Komitet Wszechsłowiański, jak i przyjęcie wydane z okazji naszego pobytu przez Ambasadę RP. w Moskwie, dały sposobność zarówno naszym gospodarzom, jak nam samym, do wygłoszenia szeregu przemówień i toastów, w których podkreślona została słuszność idei braterstwa słowiańskiego, a w jej ramach niezbędność ścisłej współpracy polsko-radzieckiej we wszystkich dziedzinach. To samo podkreśliliśmy w wywiadach udzielonych prasie polskiej i radzieckiej.

W ramach zapoznawania się ze współczesnością radziecką mieliśmy możliwość nie tylko zwiedzić Moskwę z jej cennymi zabytkami historycznymi i monumentalnymi budowlami współczesnymi, muzeami, teatrami itd., lecz również zetknąć

się z przedstawicielami świata pracującego, głównie intelektualistami, ale również z pracownikami fizycznymi. Gospodarze nasi ułatwiali nam to w każdej dziedzinie. Szczególną atrakcją było dla nas zwiedzenie kolchozu Tarasowka im. Lenina w pobliżu Moskwy, gdzie urzędniom gospodarczym i kulturalnym, systemowi pracy rolnej i ogrodniczej, opiece nad dzieckiem, organizacji służby zdrowia i oświatowej, mogliśmy przyrzec się szczegółowo, korzystając z chętnie nam udzielonych wyjaśnień «kolchoźników». Ten kontakt przyniósł nam bardzo wiele. Osobne miejsce należy się wzmiance o Państwowej Bibliotece Publicznej im. Lenina w Moskwie (10 milionów tomów!), gdzie wśród wielu innych momentów, ogromne wrażenie zrobiły na nas czytelnie dla najmniejszych dzieci, które przychodzą tam przeglądać obrazkowe książeczki, orientując się w «katalogu» według obrazów w zwierząt itp. A teatry moskiewskie! Jest ich około 30, wszystkie na bardzo wysokim poziomie, — opera, balet, dramat, itd. itd., wśród nich zaś tak bardzo pomysłowy, naprawdę niezwykły, teatr marionetek Obrazcowa.

Uczni radzieccy zaprosili prof. Michalowicza i niżej podpisanego do wygłoszenia odczytów w ramach naszych specjalności. Odczyty te, wygłoszone na forum Akademii Umiejętności, stały się manifestacją współpracy naukowej polsko-radzieckiej, której rozwój jest gorącym życzeniem zarówno naszym, jak uczonych ZSRR.

Henryk Bałowski.

UZUPEŁNIENIE

W zeszytcie 4—5 «Życia Słowiańskiego» na str. 129 w artykule «Quo vadis Lusatia?» zamieszczona mapka, została przerysowana z artykułu por. Wilkojca «Siódma Łużycka Dywizja Piechoty», jak również zacerpnięte z niego pewne dane, podobnie jak z dwóch innych artykułów: mjra Huberta «Jak żołnierz polski wbił szpady graniczne nad Odrą i Nisą» oraz plk. Ruszko: «Bitwa pod Budziszynem». (Wszystkie trzy artykuły znajdują się w «Trybunie Ludowej»).

B. Modelska.

Od Administracji. Nieliczne jeszcze pozostałe komplety «Życia Słowiańskiego» nr 1—6 są do nabycia po cenie zł. 100,— z przesyłką.

ОГЛАВЛЕНИЕ

М. И. Калинин — Г. Свионтковский: Михаил Калинин — Славяне и война (из статьи М. И. Калинин) — А. К. Виршилло: Четническая организация в Югославии — З. Окуляра: Словенцы о Мицкевичах — И. Стефанов: Экономическое положение Болгарии — Г. Батовский: К лужицкому вопросу — Главнейшие сведения о современном славянстве. 5. Славянские земли — Развитие славянской идеи в Польше — М. Франичевич: Девушка (перевод А. Броша) — И. Пиларж: Утро (перевод его-же) — Я. Есенский: Жизнь (перевод В. Зехентера) — Политическая хроника — Культурные мелочи — Экономическая хроника — Новые славянские книги — Обзор славянских журналов — Что пишут другие? — Славянские дела в польской прессе — В Славянском Комитете Польши.

СЛАВЯНСКАЯ ЖИЗНЬ. Ежемесячник посвященный славянским делам. Издается Президиумом Славянского Комитета в Польше. Редактор: Генрих Батовский. Заместитель редактора: Фридрих Лянский. Секретарь редакции: Боżена Модельская. Адрес редакции: Warszawa, al. J. Stalina 24, или Kraków, ul. Basztowa 15. Подписка: Spółdzielnia Wydawnicza «Czytelnik», Oddział w Krakowie, Wydział kolportażu, Kraków, ul. Wielopole 1.

CONTENTS

M. I. Kalinin — *H. Świątkowski*: Michel Kalinin. — The Slavs and the War (excerpts from an article by M. I. Kalinin) — *A. K. Wirszylło*: The «četnik»-organisation in Yugoslavia — *Z. Okuljar*: The Slovenes about Mickiewicz — *I. Stefanov*: The economic situation of Bulgaria — *H. Batowski*: About the Lusatian question — Chief items of information concerning the contemporary Slav world. 5. The Slav lands. — The growth of the Slav idea in Poland. 5 — *M. Franičević*: To a girl (translated by *A. Brosz*) — *J. Pilař*: The morning (translated by *A. Brosz*) — *J. Jesenský*: The life (translated by *W. Zechenter*) — Political annals — Cultural annals — Economic chronicle — New Slav books — Survey of Slav magazines — Some quotations — Slav questions in the Polish press — Slav Committee in Poland.

SLAV LIFE, a monthly magazine devoted to Slav matters. Published by the Presidential Office of the Slav Committee in Poland. Editor: Henryk Batowski. Deputy editor: Fryderyk Łeński. Editorial secretary: Bożena Modelska. Editorial offices: Warszawa, al. J. Stalina 24, or: Kraków, ul. Basztowa 15. Subscriptions should be booked at: Spółdzielnia Wydawnicza «Czytelnik» Oddz. w Krakowie, wydział kolportażu, Kraków, Wielopole 1.

SOMMAIRE

M. I. Calinine — *H. Świątkowski*: Michel Calinine — Les Slaves et la guerre (extraits d'un article par M. Calinine) — *A. K. Wirszylło*: L'organisation des «četnik» en Yougoslavie — *Z. Okuljar*: Les Slovènes et Mickiewicz — *I. Stefanov*: La situation économique de la Bulgarie — *H. Batowski*: Quelques remarques relatives à la question lusacienne — Les plus importantes informations sur le Monde Slave contemporain. 5. Les pays slaves. — Le développement d'idée slave en Pologne — *M. Franičević*: A une fille (traduit par *A. Brosz*) — *J. Pilař*: Le matin (traduit par *A. Brosz*) — *J. Jesenský*: La vie (traduit par *W. Zechenter*) — Chronique politique, culturelle & économique — Livres nouveaux — Les revues slaves — Quelques citations — Les questions slaves dans la presse polonaise — Le Comité Slave en Pologne.

LA VIE SLAVE. Revue mensuelle consacrée aux problèmes slaves. Publiée par la Présidence du Comité Slave en Pologne. Rédacteur: Henryk Batowski. Vice-rédacteur: Fryderyk Łeński. Secrétaire de la Rédaction: Bożena Modelska. Rédaction: Warszawa, al. J. Stalina 24, ou Kraków, rue Basztowa 15. Abonnements: Spółdzielnia Wydawnicza «Czytelnik» Oddz. w Krakowie, wydział kolportażu, Kraków, Wielopole 1.

